Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 7.50 zł, na pocztach, przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.86 zł, pod opaską w Polsce 4.50 zł, do Francji i Ameryki 5.50 złotych, do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.

Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 27. BYDGOSZCZ, czwartek, dnia 4 lutego 1926 roku. Rok XX.

Ustąpienie ministra Zdziechowskiego?

Warszawa 3. 2. (Tel. wł.) „Kurjer Polski" donosi, że minister skarbu, p. Zdziechowski, przemęczony pracą, nosi się z zamiarem ustąpienia ze swego stanowiska. Podobno do tego kroku skłaniają go tarcia w łonie gabinetu.

Warszawa bez komunikacji tramwajowej.

Warszawa, 3. 2. (Tel. wł.) Strajk tramwajarzy trwa w dalszym ciągu i niema nadziei zakończenia go przed sobotą. Związki zawodowe tramwajarzy wystąpiły z wnioskami, które prawdopodobnie doprowadzą do kompromisu. Narazie stolica cierpi od tygodnia z powodu braku taniego środka komunikacyjnego.

* * *

Klub N. P. R. zgłosi na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wniosek o rozwiązanie warszawskiej rady miejskiej. Powodem ma być zatarg z tramwajarzami.

Kolejarze bronią się przed okrojeniem zarobków.

Warszawa, 3. 2. (Tel. wł.) Wczoraj odbyły się tu dwa zjazdy: delegatów sekcji mechanicznej Głównego Związku Kolejarzy i delegatów Polskiego Związku Kolejowców. Uchwalono rezolucję, protestującą przeciw projektowi ministra p. Chądzyńskiego o czasie skrócenia pracy w warsztatach do 5 dni w tygodniu. Stwierdzono, że urzeczywistnienie tego projektu zmniejszyłoby pobory pracowników warsztatowych o 15 %, a łącznie z niewypłaconemi dodatkami statystycznemi i obcięciem uposażeń o 5 %, redukcja wynosiłaby 32 %.

Premjer węgierski wspólnikiem fałszerzy banknotów!

Paryż, 1. 2. PAT. Budapeszteński korespondent „Journala" po powrocie do Paryża stwierdza, że Briand posiada już od czwartku dowody, iż premjerowi węgierskiemu Bethlenowi znane były projekty fałszerzy. Dowodem takim jest tłomaczenie listu najzupełniej autentycznego, wystosowanego przez Bethlena do przywódcy faszystów Perenyi'ego. Tłomaczenie tego listu, wręczone posłowi francuskiemu w Budapeszcie przez hr. Bethlena, odbiega bardzo silnie od oryginału. Tłomaczenie to zniekształca tę część listu, w której zgodnie z tekstem, ogłoszonym przez wiedeński „Der Abend" hr. Bethlen wyraża pragnienie tymczasowego odroczenia akcji fałszerskiej. Wyrażenie „odroczyć" zastąpiono zostało przez „odradzić".

* * *

Wiedeń, 1. 2. PAT. Według doniesień „Tageblattu" z Budapesztu, prokuratorja policiła policji przeprowadzić śledztwo uzupełniające. Funkcjonarjusze francuscy przedstawili do dyspozycji władz węgierskich cały materjał o aferze fałszerskiej, zebrany zagranicą. Śledztwo uzupełniające potrwa od 2 do 3 tygodni. Akt oskarżenia obejmuje 81 stron pisma maszynowego i został wydrukowany w 80 egzemplarzach.

Zjazd Wojewódzki Chrześc. Demokracji w Poznaniu.

II.

Referaty posła Chacińskiego, mecenasa Jankowskiego i posła Korfantego. — Wypadki bydgoskie. — Poseł Piotrowski szkodzi Ch. D. — Wniosek posła Piotrowskiego odrzucony ogromną większością głosów. — Niech żyje Bydgoszcz! — Zerwać z endecją! — Napady endeckie na posła Korfantego. — Troska o Kościół katolicki naczelną troską stronnictwa.

Po przeprowadzeniu dyskusji nad sprawozdaniem zarządu wojewódzkiego, wysłuchano relację komisji rewizyjnej i udzielono zarządowi pokwitowania z działalności finansowej.

Następnie wszedł na mównicę **poseł Chaciński**, prezes klubu parlamentarnego Ch. D., dla wygłoszenia referatu o zagadnieniach politycznych państwa i partji. Na wstępie podkreślił p. poseł, że **twierdzenie, jakoby Ch. D. popierała rząd p. Grabskiego do ostatniej chwili, jest nieścisłe.** Klub parlamentarny Ch. D. zastosował w głosowaniach w Sejmie tylko taką taktykę, któraby przygotowała grunt pod nowy gabinet, a sąd klubu poselskiego o szkodliwej działalności rządu p. Grabskiego był najzupełniej jednolity. P. Grabski jednak nie odczekał utworzenia nowego rządu, i porzuciwszy niespodziewanie rządy, zostawił Sejm nieprzygotowany. Stąd pochodzi, że **skład obecnego gabinetu nie jest idealny, a zastępstwo Ch. D. w tym rządzie jest absolutnie niewystarczające.** Ciekawe jest stanowisko min. Zdziechowskiego, który jako prezes sejmowej komisji budżetowej znał wszystkie poczynania p. Grabskiego i je najwydatniej popierał, a dzisiaj jako minister skarbu politykę tę jak najostrzej potępia. **Sprawa obsadzenia teki ministra spraw wojskowych załatwiona została źle i Ch. D. jest niezadowolona z tego obrotu rzeczy.** Całe to zło tkwi w systemie rządów pozaparlamentarnych, które doprowadziły do tego, że władza leży dzisiaj poprostu na ulicy, a nie w Sejmie. Jednak fakt, że w tych ciężkich warunkach zdobył się Sejm na **utworzenie rządu parlamentarnego,** jest dowodem, że zrobiliśmy w tym kierunku duży krok naprzód. Niemniej jednak rząd ten wykazuje dużo słabych stron, czego dowodem są ostatnie wypadki strajkowe w Warszawie. **Partja N. P. R.,** choć zasiada w rządzie i ma tam swego ministra, **popiera strajki telefonistek i tramwajarzy warszawskich,** podkopując tem samem autorytet rządu. Życzenia członków Ch. D. do samodzielnej polityki i oderwania się zupełnego od Związku Ludowo-Narodowego nie mogą pójść tą drogą, t. zn. drogą wytworzenia gwałtownych zajść dla zadokumnetowania swego istnienia.

Dotychczasowa nasza **gospodarka państwowa była tak rozrzutna,** że stoimy dzisiaj wobec pustych kas skarbow. przy równocześnie nadmiernych podatkach. **Kwestja emerytów** np. przedstawia się tak, jak gdyby państwo nasze było jednym wielkim zakładem filantropijnym. Mamy emerytów z pełnemi poborami generalskiemi, którzy nie dość, że nigdy nie przyznawali się do narodowości polskiej, ale w dodatku służby w armji polskiej mają zaledwie 6 miesięcy, przyczem przedstawione władzom dowody o przebiegu służby okazują się niejednokrotnie sfałszowane. Powstańcy z r. 1863 są jeszcze dzisiaj w takiej liczbie, że zrekonstruowawszy za pomocą nauki o statystyce ich szeregi w r. 1863 armja ta liczyć winna była wówczas conajmniej 300 tysięcy chłopa. Adwokaci, którzy przed wojną byli syndykami instytucyj społeczno-narodowych, pobierają dziś emerytury rządowe. **Wogóle emerytów mamy stosunkowo najwięcej z wszystkich państw Europy.** Kres temu położyć ma specjalna komisja. Sprawiedliowść stosować się winno nietylko do jednej klasy, ale równomiernie do wszystkich.

W kwestji polityki zagranicznej traktat w Locarno jest najważniejszym wypadkiem roku ubiegłego. Myli się jednak ten, kto sądzi, że traktat ten uwalnia nas od utrzymywania wielkiej armji. Przeciwnie, granice nasze są tego rodzaju, że **bez silnej armji bylibyśmy zdani na łaskę i niełaskę naszych sąsiadów.** To też **Ch. D. z tym większym bólem obserwuje ostatnie wypadki na naczelnych stanowiskach w armji** i z całym naciskiem stwierdza, że walka o stanowiska w armji nie może się odbywać na płaszczyźnie politycznej. **W kwestji skrócenia służby wojskowej,** Ch. D. polegać będzie na zdaniu wybitnych fachowców, odrzucając wszystkie inne momenty. **Traktatem locarneńskim nie należy się entuzjazmować,** zawiera on bowiem wyraźne zabezpieczenie granic Francji i Belgji, a kwestję granic polskich z Niemcami pozostawia naumyślnie otwartą. Należy więc sobie bez wszelkich iluzyj powiedzieć, że **sprawa granicy naszej z Niemcami będzie prędzej czy później postawiona** w myśl postanowień Traktatu Wersalskiego i życzeń niemieckich **na porządek obrad Ligi Narodów,** a załatwienie jej zależeć będzie jedynie od naszej postawy. **Francja bowiem nas popierać nie będzie,** przynajmniej nie w tej mierze, jak dotychczas. Francuska polityka zagraniczna dąży dzisiaj do najlepszego współżycia z Niemcami i zgodzi się na wszystko, byleby cel ten osiągnąć. Niemniej groźne są nasze granice wschodnie. **Najlepszym naszym sojusznikiem byłaby Czechosłowacja** i dlatego Ch. D. popierać będzie myśl **unji celnej z Czechosłowacją,** podkreślając jednakże, że warunki gospodarcze takiej unji musiałyby być bardzo szczegółowo opracowane. **Nasze stosunki z Rosją stale się poprawiają,** a dążeniem i naczelnym nakazem naszej polityki zagranicznej w stosunku do Rosji winno być nie drażnienie jej i zwrócenie jej uwagi na Daleki Wschód, gdzie ma ona olbrzymie wpływy, przy realizacji których wiecznie popada w konflikt z Anglją. Konflikt taki nie potrzebuje nas smucić.

Przechodząc następnie do omówienia **spraw partyjnych,** wyraża p. poseł Chaciński swe żywe zadowolenie z rozrostu **Ch. D., która obecnie jest trzeciem z rzędu najsilniejszem stronnictwem w Sejmie.** Przed kilku zaledwie laty, gdy 12 posłów-założycieli Ch. D. wystąpiło z dzisiejszego N. P. R., nie mieli oni ni prasy, ni zwolenników. Dzisiaj natomiast Ch. D. ma silną prasę, a obecny zjazd z jego 250 delegatami dowodzi, że program Ch. D. przyjął się w szerokich masach ludności polskiej. Rozrost taki nie może jednak bez przerwy trwać i mógłby doprowadzić do tego, że w szeregach Ch. D. znaleźliby się ludzie, którzy niedostatecznie wnikli w istotę programu chrześcijańskiego, a następnie rozpoczęliby robotę destrukcyjną. Bezkrytycznego zdobywania członków należy więc unikać, bo nie ilość, lecz siła moralna decyduje o wartości partji. Moment ten jest szczególnie ważny w okresie zbliżających się wyborów. Przygotowanie się do nich jest tem trudniejsze, że przy obecnym składzie Sejmu nie da się prawdopodobnie naprawić wadliwej ordynacji wyborczej. Program Ch. D. jest tego rodzaju, że w szeregach zwolenników jego znajduje się wielka liczba pracującej inteligencji, która powinna chętnie poświęcać swe wolne chwile dla dobra robotników i współpracować z nimi, by wspólnemi siłami stworzyć silną i wielką Ojczyznę, w której zapanowałaby **miłość chrześcijańska i wzajemny szacunek.**

Długo niemilknące oklaski nagrodziły mówcę za jego trud.

Następny referat wygłosił **p. mecenas Jankowski z Ostrowa** na temat „Etyka chrześcijańska w życiu publicznem".

Ruch chrześcijańsko-demokratyczny jest ruchem ideowym i istnieje nietylko w Polce. Założyciela swego ma on w ojcu św. Leonie XIII, który w encyklice swej „Rerum novarum" po raz pierwszy określił ex cathedra stanowisko Kościoła katolickiego w sprawie stosunku pracy do kapitału. Uregulowanie tego stosunku nie może nastąpić pod hasłem przewagi jednej warstwy, a uwzględniać winno interesy wszystkich warstw. To też Ch. D. ma wśród swych zwolenników wszystkie warstwy społeczeństwa. Tak samo, jak Chrześcijańska Demokracja odrzuca socjalizm wybujały, którego przedstawicielem w Polsce jest P. P. S., tak samo zwal

cza i hypernacjonalizm i będzie zawsze współpracowała z tymi wszystkimi, którzy pracować chcą dla Polski. **Nasze pojęcie chrześcijańskie jest pojęciem współpracy z wszystkimi obywatelami Państwa Polskiego, a oparte jest na wzajemnym szacunku.**

Etyka chrześcijańska nie może być zasklepiana w kościołach, ale winna dotykać wszystkich przejawów życia społecznego. Zastosowanie tej etyki, opartej na wzajemnym szacunku, zaoszczędzi państwu jak i jego obywatelom niepotrzebnych wstrząsów, a **wprowadzi do życia publicznego czystość zasad i przyzwoitość w metodach walki, nadużywanej przez ludzi, którzy zasady chrześcijańsko-katolickie dawno wyrzucili ze swego serca.** O czystość tą Ch. D. walczyć będzie zgodnie ze swym programem, nie oglądając się ni na lewo, ni na prawo.

Przydomek „demokratyczne" w oficjalnej nazwie stronnictwa dowodzi, że jesteśmy **szczerymi zwolennikami demokratyzmu i parlamentaryzmu.** Nasz parlamentaryzm jest jednak chory i Ch. D. dążyć będzie do jego zreformowania. Lewica doprowadziła pojęcie sejmu do absurdu, tak że dzisiaj myśl dyktatury zyskuje w Polsce coraz więcej zwolenników. **Ch. D. myśl tę stanowczo odrzuca,** wierząc nie w siłę jednostki, ale w siłę całego narodu. Nazwa chrześcijańska stronnictwa nie jest tylko szyldem, lecz jest istotą całej idei i Ch. D. nie będzie nigdy dążyła do bezkrytycznego zdobywania takich członków, którzy sami praktyk chrześcijańskich nie znają. Siłą rzeczy opiera się ten chrześcijanizm o Kościół katolicki, lecz Ch. D. daleka jest od krępowania innych wyznań. Olbrzymia przewaga narodu domaga się jednak, by uroczystości narodowe odbywały się w duchu katolickim. Absolutnie niezgodny z tem jest kult Nieznanego Żołnierza. Kult ten, wymyślony w kraju masonerji, ma być przeciwstawieniem katolickiego uczczenia śmiecri za Ojczyznę. Symbol Nieznanego Żołnierza jest symbolem mglistym, któremu Kościół katolicki przeciwstawia uczczenie żołnierza znanego. Absurdalną w tej uroczystości jest owa sławna minuta milczenia. Nawet poganie za swych zmarłych odmawiają modły, a zarządzenie milczenia jest czemś absolutnie nieznanem w uroczystościach pogrzebowych. Ch. D. kult ten będzie zawsze zwalczać. Tak samo nie może Ch. D. zgodzić się z nazywaniem dostojników kościelnych innych wyznań księżmi. Nazywanie superintendenta ks. biskupem, jest wyzywające i obraża uczucia katolickie. Głośny był incydent przy śmierci Żeromskiego, gdy to pewien odłam narodu polskiego chciał go pasować na bohatera narodowego. Ch. D. stoi na stanowisku, że zdolności literackie nie mogą być jedyną legitymacją wielkości. Sprzeciwianie się urządzeniu pogrzebu śp. Żeromskiego na koszt państwa, Ch. D. nie uzasadnia przynależnością tego pisarza do innego wyznania, ale tem, że zmienił on wiarę ojców z pobudek czysto doczesnych, a pozatem w pismach swych apoteozował odszczepieńców niskich. Takie postępowanie nie jest chrześcijańskie i nie może być w narodzie, który czystość zasad stawiał zawsze na pierwszem miejscu, ubóstwiane. Czystość zasad — to program Ch. D., a czystość ta stworzy w Polsce jedno wielkie stronnictwo chrześcijańskie ku dobru Ojczyzny i obywateli.

Długo niemilknące oklaski musiał dopiero przerwać ks. senator Adamski, zapowiadając trzeci referat: **posła Korfantego o położeniu gospodarczem kraju.**

Powitany burzą oklasków poseł Korfanty uzupełnił dwa poprzednie referaty oświetleniem stosunku Ch. D. do mniejszości niemieckiej w państwie polskiem.

Potępił więc p. poseł politykę pewnego odłamu narodu polskiego, który wzorując się na polityce niemieckiego Ostmarkenvereinu, chce stosować do Niemców owe sławne „ausrotten". Polityka taka nie doprowadzi do żadnego pomyślnego wyniku, a przeciwnie każe Niemcom oczekiwać wszelkiego zbawienia z Berlina, zamiast z Warszawy. Mniejszość narodową wychować można tylko przez danie jej możność i korzysetanie z urządzeń państwowych. Zapraszanie do współpracy nie odnosi się jednak, rzecz oczywista, do tych Niemców, którzy się z państwowością polską pogodzić nie chcą.

Następnie p. poseł Korfanty poddał druzgocącej krytyce działalność rządu p. Grabskiego, nazywając ją poprostu bolszewicką. P. Grabski jednak miał śmiałość, gdy pismo p. Korfantego „Rzeczpospolita" machinacje te przygwoździła, wytoczyć redaktorowi tego pisma proces. Sąd jednak oskarżonego wobec przeprowadzenia dowodu prawdy, uwolnił. Na podstawie bogatego materjału liczbowego wykazał poseł Korfanty, że p. Grabski świadomie bałamucił naród, a swemi zarządzeniami popierał ruinę przemysłu i handlu polskiego.

Podając następnie krytycznej ocenie położenie gospodarcze innych państw, dochodzi referent do wniosku, że w naszej biedzie nie jesteśmy odosobnieni, a przeciwnie w innych państwach, zwłaszcza w Niemczech, sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej. Trzeba nam jednak szukać dróg naprawy i w pierwszym rzędzie obciąć budżet państwowy. Następnie należy przystąpić do reorganizacji naszego przemysłu, który dzięki nierozumnemu stosowaniu 8-godzinnego dnia pracy, wysokich poborów dyrektorów i rad nadzorczych, wysokich świadczeń socjalnych i t. d. konkurencji z innemi krajami wytrzymać nie może. Niestety i lenistwo rozpanoszyło się w Polsce po wojnie i skuteczną naprawę naszych stosunków należy dopiero wtedy oczekiwać, gdy zastosujemy przykazanie boskie, dane na drogę Adamowi przy wypędzeniu z raju: Po pocie czoła będziesz jadł chleb twój codzienny.

Zgromadzeni odpowiedzieli na referat ten burzą oklasków.

Zarządzona dyskusja stała na bardzo wysokim poziomie i wykazała zupełną jednomyślność delegatów z referentami.

W dyskusji programowej wybiły się na pierwszy plan **wypadki bydgoskie.** Poseł Adam Piotrowski, opierając się na świadomie fałszywych informacjach prasy Związku Ludowo-Narodowego, starał się obecnych przekonać o występczości sojuszu bydgoskiej chadecji z Niemcami przy wyborach do prezydjum rady miejskiej, pomijając jednak perfidnie niesłychany fakt pisywania przez niego artykułów do prasy, wybitnie wrogiej ruchowi chrześcijańskiemu w Polsce. Na zarzut ten poseł Piotrowski uważł za stosowne nie odpowiadać, ale zato poruszył śmieszny incydent z „Pucker Zeitung", który w jego oczach jest niesłychany. Ponieważ w dalszym ciągu do sprawy tej zgłosiła się wielka liczba mówców, uchwalono pozwolić mówić tylko dwom, jednemu za i drugiemu przeciw.

W imieniu tych wszystkich, którzy sojusz bydgoski pochwalają, zabrał głos **p. red. Teska.** Na wstępie stwierdził on, **że sojusz bydgoski absolutnie nie jest jego zasługą, lecz zasługą całego miejscowego zarządu Chadecji,** a endecja czepiając się tylko jego osoby, postępuje wedle starej swej zasady, ubijania wpierw ludzi a później idei, w tym wypadku chrześcijańsko-demokratycznej.

Wypadki bydgoskie czytelnikom naszym są dostatecznie znane, jednak chcemy je dzisiaj jeszcze raz powtórzyć za referatem red. Teski na zjeździe wojewódzkim.

Gdy po wyborach do rady miejskiej — mówił p. Teska — w Bydgoszczy wyłoniła się kwestja wyborów do jej prezydjum miejscowy zarząd Związku Ludowo-Narodowego (8 radnych) po długich obradach z Chadecją (15 radnych) zaproponował przedstawicielowi tej ostatniej miejsce II wiceprezesa w Radzie Miejskiej, nie godząc się przytem wyraźnie na nauczyciela ludowego, człowieka, jak się prasa endecka wyrażała, zresztą wcale zasłużonego i światłego. Naturalnie, że Chadecja ubliżającą tę propozycję odrzuciła i rokowania zerwała. W tem stanie sprawa przetrwała aż do 2 stycznia, gdy wybory do Rady Miejskiej odbyć się miały dnia 4 lutego. **Dnia 2 stycznia dowiedział się zarząd Ch. Dem., że klub radzieckich endecji, na czele z p. Lewandowskim i Fiedlerem, zawarł sojusz z wszystkiemi partjami a więc z Niemcami, socjalistami, komunistami i N. P. R. razem 45 głosów, przeciw Chadecji. Na dowód tego zarząd miejscowy Chadecji posiada dokumenty.** (Następują szczegóły.)

Po przedstawieniu takiego stanu rzeczy zobrazował p. red. Teska niegodne formy walki endecji, która nie przebiera w środkach, odsądzając wszystkich, którzy się nie godzą z perfidną polityką endecji od czci i wiary. Ludzie, którzy w pieluchach byli, gdy on siedział w więzieniu pruskim, piszą, że łączą go tajemne nici z Berlinem, że musiał pobrać za to grube sumy i tak dalej. Zapomniają oni, że jeszcze niedawno, gdy prusak u nas rządził, prawie wszyscy oni nawet nie znali naszych stosunków i zażywali wcale przyzwoitą wolność polityczną w swych ciepłych krajach, a ci nieliczni, co u nas byli, to albo nic nie robili, albo wręcz udawali Niemców. Takie już jest jednak postępowanie ludzi, którzy nie mają etyki chrześcijańskiej i której jedyną zasadą jest: Cel uświęca środki. Ludzi tych należy pouczyć, że nie tą drogą postępować można, by osiągnąć sanację naszych zdemoralizowanych stosunków publicznych i należy im choć raz pokazać zęby, które chwała Bogu na tyloletniej walce z Niemcami dość się wyostrzyły. Ale wówczas oni się obrażają, a mając monopol na narodowość polską, wszystkich odsądzają od czci i wiary. Współpraca z takimi ludźmi jest niemożliwa, i jak słusznie zaznaczano i w referatach i w dyskusji, **należy zerwać z Związkiem Ludowo-Narodowym, by w myśl programu Ch. D. w życiu naszem publicznem zapanowała czystość zasad i etyka chrześcijańska.**

Niemilknące oklaski oraz okrzyki: „Niech żyje Teska, niech żyje Bydgoszcz" na długo przerwały obrady i dopiero interwencja ks. senatora Adamskiego przywróciła możliwość dalszych obrad.

Ks. senator Adamski zapytany o opinję zarządu wojewódzkiego w sprawie napisania artykułu krytykującego władze Ch. D. przez posła z Ch. D. (!) Adama Piotrowskiego w Dzien. Kujawskim, piśmie endeckim, odpowiedział jeszcze przed przemówieniem red. Teski, **że czyn posła Piotrowskiego zarząd wojewódzki uważa za wysoce szkodliwyi absolutnie niedopuszczalny.**

W charakterze potępiającego wypadki bydgoskie wystąpił **poseł Piotrowski.** Uważał on, że nie należało iść na czele i razem z Niemcami a należało się przyłączyć do ogona Związku Ludowo Narodowego. Pozatem opierał on swe zarzuty przeciwko „Dziennikowi Bydgoskiemu" na zdaniach z feljetonów, które jego zdaniem są wyrazicielami kierunku pisma.

W końcu domagał się p. poseł uchwalenia wniosku, który zgłosił w pierwszej części swego przemówienia, a który pośrednio miał wyrazić niezadowolenie z wyborów do prezydjum Rady Miejskiej w Bydgoszczy.

Ks. senator Adamski zarządzając głosowanie nad tym wnioskiem, zwrócił baczną uwagę, by nikt z nieuprawnionych nie głosował. Okazało się, że **wniosek posła Piotrowskiego przepadł ogromną większością głosów, bowiem tylko 8 głosów było za tym wnioskiem.** Burzą oklasków powitano ten wynik.

W odpowiedzi na dalszą dyskusję wygłosili jeszcze przemówienia posłowie Korfanty i Chaciński.

Pos. Korfanty wracając do wypadków bydgoskich, podkreślił, że i on jest objektem wiecznych ataków endecji, która raz pisze, że jest Niemcem, raz, że jest filogermanem, a znów następnie jedynym miljarderem polskim, by na drugi dzień najspokojniej napisać, że jest zupełnym bankrutem i nie należy z nim zawierać interesów. Słowem wszystko, co kto chce. Specjalnie bezczelnie kłamie „Kurjer Poznański".

Dalsza dyskusja dotyczyła wszystkich dziedzin naszego życia państwowego i stojąc na bardzo wysokim poziomie, pozwoliła władzom Ch. D. zorjentować się o dążeniach w stronnictwie.

Końcowe przemówienie wygłosił poseł Chaciński, zwracając jeszcze raz uwagę na trudne położenie polityczne Polski i przestrzegając przed zbytnim optymizmem oraz rozpuszczaniem naszej armji. Wewnątrz kraju zapanować winny uregulowane stosunki i kroczyć winniśmy dalej po drodze **wymierzania sprawiedliwości wszystkim obywatelom Państwa Polskiego. Troska o kościół katolicki,** poruszana często w dyskusji jest jedną z naczelnych trosk Ch. D. i stronnictwo starać się będzie i w stosunkach zagranicznych troskę tę realnie uzewnętrznić.

W końcu zjazdu uchwalono wysłać telegramy do ks. kardynała Dalbora i ks. nuncjusza Lauri'ego, poczem słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" ks. senator Adamski obrady zamknął.

Z ostatniej chwili.

Posterunkowy zabija kolegę.

Warszawa, 3. 2. (Tel. wł.) W lokalu komisarjatu VIII zdarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Posterunkowy Edmund Jaskólski położył trupem swego chrześniaka Jana Suleckiego, starszego przodownika policji, w chwili, gdy tenże wyznaczał posterunki służbowe. Jaskólski jest alkoholikiem i został zdegradowany z przodownika na szeregowca. Czyn popełnił prawdopodobnie w stanie nietrzeźwym.

Awantura w fabryce Plage i Laśkiewicz.

Warszawa, 3. 2. PAT. W fabryce samolotów Plage-Laśkiewicz zredukowani robotnicy, nie otrzymawszy zapłaty za kilka tygodni, zabrali jako zastaw rozmaite narzędzia. Dyrekcji udało się po usilnych zabiegach wydostać gotówkę i zlikwidować zatarg.

Jaczejka w Tarnowie.

Warszawa, 3. 2. (Tel. wł.) W Tarnowie w Małopolsce aresztowano 12 osób miejscowej jaczejki komunistycznej. Skonfiskowano bogaty materjał dowodowy.

Proces ordynata Bispinga o morderstwo.

Warszawa, 3. 2. (Tel. wł.) Dziś rozpoczyna się głośna sprawa ordynata Bispinga o zamordowanie ks. Druckiego-Lubeckiego. W rzędzie obrońców Bispinga znajduje się też mecenas poseł Bitner. Jeszcze w roku 1919 skazały sądy Bispniga na 4 lata rot aresztanckich, pozbawienie praw i przywilejów oraz prawa władania majątkiem.

Misja sowiecka w Katowicach.

Katowice, 2. 2. PAT. Dziś o godz. 12 przybyła z Krakowa misja handlowa sowiecka, witan na dworcu przez przedstawicieli władz i tamtejszych związków gospodarczych. Jutro misja zwiedzi większe zakłady przemysłu górnośląskiego.

Paderewski oskarżony o odszkodowanie 5 000 fr.

Paryż, 1. 2. PAT. Dzienniki donoszą, że Rothledex, był yczłonek orkiestry symfonicznej w Pittsburgu utrzymując, że pożyczył w swoim czasie Paderewskiemu cenny utwór, którego ten mu nie zwrócił, wystąpił na drogę sądową, żądając 5 000 fr. odszkodowania. Paderewski oświadczył, iż nie przypomina sobie, aby otrzymał wspomniany utwór.

Stany Zjednoczone a Konferencja Rozbrojeniowa.

Waszyngton, 1. 2. PAT. Udział Ameryki w komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej znalazł dziś nowe potwierdzenie w uchwaleniu przez senat przyjętych już poprzednio przez izbę reprezentantów kredytów w wysokości 60 000 dolarów na pokrycie kosztów, związanych z wysłaniem delegacji amerykanskiej do wspomnianej komisji.

Tak się dzieje w Zakaukazji.

Berlin, 2. 2. PAT. W sprawie otwarcia niemieckiej poczty dyplomatycznej w Tyflisie, władze niemieckie zarządziły śledztwo w toku którego okazało się, że nadzwyczajny agent komitetu zakaukazkiego na własną rękę zatrzymał bagaż kurjera. Rząd sowiecki wyraził z tego powodu ubolewanie.

Maharadża Indory najmiła morderców.

Delhi, 1. 2. PAT. Rząd indyjski polecił wszcząć śledztwo przeciwko Maharadży Indory zamieszanemu w sprawę napadu na tancerkę Numtaz Begum i zabójstwo kupca Bewla z Bombaju. Od wyniku śledztwa zależy rozstrzygnięcie kwestji, czy abydykacja maharadży będzie czasowa czy stała.

Odroczenie Konferencji Rozbrojeniowej do kwietnia.

Paryż, 1. 2. PAT. Dzienniki donoszą, że większość członków Rady Ligi Narodów podpisała prośbę o odroczenie przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej do dn. 15 kwietnia br. Pozostali członkowie zostaną zapytani w drodze telegraficznej. Można przypuszczać, że nie podniosą oni żadnego sprzeciwu.

Konferencja Małej Ententy.

Białogród, 1. 2. PAT. „Wreme" donosi, że w sobotę wieczorem nadeszła depsza, wyrażająca zgodę rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Duci na wcześniejsze zebranie się konferencji Małej Enenty. Konferencja ta odbędzie się dn. 10 lutego i potrwa 2 dni. Duca zgodził się na to, aby konferencja odbyła się w Suboticy albo w Temeszwarze.

Paderewski w Ameryce.

Mowa na bankiecie fundacji im. Wilsona. — Dlaczego Amerykanie czczą Paderewskiego.

Z okazji sześćdziesiątej dziewiątej rocznicy urodzin zmarłego prezydenta wojennego, Woodrowa Wilsona, odbył się w Nowym Yorku uroczysty obiad w hotelu Astor, pod egidą Towarzystwa Fundacji Wilsona, w którym wzięło udział tysiąc wybitnych osób ze świata politycznego, finansowego i przemysłowego i na którym jako główny mówca przemawiał Ignacy Jan Paderewski.

Przybycie Paderewskiego na salę było w rzeczywistości owacją zebranych dla państwa polskiego i Mistrza, gdyż **witano go stojąc,** burzą oklasków, poczem znakomita orkiestra odegrała **polski** hymn narodowy, jaki wszyscy obecni stojąc, wysłuchali.

Mowa Paderewskiego — jak podaje nowojorski „Kurjer Narodowy" — była szczytem sztuki oratorskiej, a treść jej była mniej więcej następująca:

„Nie przyszedłem tutaj, ażeby opłakiwać zmarłego prezydenta, lecz, aby podzielić się słodyczą i światłem jego nieśmiertelnych ideałów. Pragnę złożyć dowody miłości dla tego, który był najczystszym i najszlachetniejszym z pomiędzy śmiertelnych, gdyż ja wierzyłem w Woodrowa Wilsona.

„Jak mogłem nie wierzyć w niego, gdy patrzyłem na mój rozdarty naród, wznoszący się do nowego życia pod wpływem magicznych słów jego? Jak Polska długa i szeroka, cały naród w niej opłakiwał przez 30 dni na specjalnych zebraniach śmierć tego wielkiego człowieka, którego czcił i kochał. On był dumą waszego kraju, lecz chwałą całego świata. Słowa jego nigdy nie przestaną podniecać i uszlachetniać ludzi wszystkich ras i wyznań. Rozwiązanie problematów całej Europy zostanie dokonane w promieniach świateł jego ideałów."

Mowę swą zakończył Mistrz wyrazem przekonania, że układy **zawarte w Locarno, są tryumfem sławy w całym świecie** dla jego myśli i ideałów jakimi żył, dla których pracował i wśród których zginął, wierny świętej dewizie „Pokój na ziemi ludziom dobrej woli."

Na obiedzie tym, w którym uczestniczyła także wdowa po zmarłym prezydencie, Pani Wilson przewodniczył prezes Fundacji Wilsona i były pod-sekretarz stanu za jego rządów, p. Davis.

„New York Times" pisze:

„Ostatnio wśród naszych czytelników powstała dyskusja nad tem, czy wypada, aby publiczność na koncertach Paderewskiego powstawała, aby go powitać, gdy wchodzi na estradę, co stale zdarza się na jego koncertach.

„Jeden z naszych czytelników, któremu się to nie podoba, otrzymał odpowiedź od wielbicieli tego wielkiego polskiego pianisty, którzy przypisują zachowanie się publiczności ocenie wielkości charakteru Paderewskiego i jego zasługom, jako męża stanu i jego patrjotyzmowi, okazanemu w czasie wojny.

„Gdy publiczność oddaje hołd Paderewskiemu przez powstanie, nie czyni tego jedynie dlatego, że jest on wielkim muzykiem, lub że nie może pohamować swego entuzjazmu w przewidywaniu świetnego koncertu. Zachwyt i ocena nastąpią po usłyszeniu jego wykonania."

A dalej czytamy:

„Przez powstanie z miejsc przy wejściu Paderewskiego publiczność wyraża nietylko podziw i szacunek, lecz i miłość dla człowieka, który, nie będąc już bogatym, wspaniałomyślnie i szlachetnie przyszedł z pomocą amerykańskim weteranom, obdarzając ich dochodami ze swych czterech wielkich koncertów. Paderewski, żyjąc sam dla wielkiej sprawy, pomyślał o tych, którzy poświęcili tej samej sprawie wszystko co mieli, pomyślał zaś i dopomógł im dlatego, że własne serce mu tak podyktowało.

* * *

Entuzjazm wobec Paderewskiego — pisze Times — nie ma nic wspólnego z manifestacjami dla primadon, którym tłumy wyprzęgają konie manifestacjami. Tutaj pobudki są etyczne, polityczne, w najlepszym znaczeniu tego słowa osobiste.

W długim wywodzie przypomina Times, że żaden Haydn, Mozart, Bach, czy Bethoven nie doczekał się takich hołdów jak Paderewski. Czy nie jest więc niewłaściwą przekorą uważać ten hołd za niestosowny dlatego, że Paderewski, **wielki jako człowiek,** jest jednocześnie wielkim pianistą? Świadczy to dobrze o Amerykanach, że są zdolni do odczucia i wyrażenia podziwu dla człowieka tej miary, jak Paderewski. Potrzeba było wojny światowej, aby przekonać sceptyków, że Ameryka jest krajem idealistów. Jeszcze jednym dowodem tego jest stanowisko zajęte przez Amerykanów względem Paderewskiego.

Tak tłomaczy powody głębokiej czci u Amerykanów dla p. I. J. Paderewskiego nowojorski „Times", największe i najpoczytniejsze pismo metropolji wschodu, a prawdopodobnie i świata.

Pochód bezrobotnych w Warszawie.

W piątek, 29 z. m., na ulicy Ciepłej przy biurze Pośrednictwa Pracy utworzył się pochód bezrobotnych. Delegaci demonstrantów udali się do Rady Miejskiej, inna zaś grupa przed gmach Rady Ministrów, z żadaniem pracy i zapomóg.



Reza Chan, nowy szach perski
przyjmuje swoich podwładnych w sali tronowej królewskiego pałacu.

Z KRAJU.

Znów otruł się bezrobotny. W bramie jednej z kamienic w Warszawie otruł się 20-letni Zygmunt Kopiński, bezrobotny. Denat, nie mając środków do życia, mieszkał w przytułku noclegowym.

Upił się i zamarzł. W Korniczu pod Kołomyją znaleziono trupa znanego tam dobrze przemytnika tytoniu, Danyły Melnyczuka z Utorop. Melnyczuk odbył właśnie wyprawę przemytniczą i będąc pijanym zasnął w polu; wskutek silnej zawiei śnieżnej zmarzł na śmierć.

Za poległych policjantów. Komenda Gł. Policji Państwowej urządziła onegdaj w Warszawie nabożeństwo żałobne za spokój dusz 38 policjantów, poległych w roku 1925 w obronie życia i mienia obywateli oraz granic państwa na terenie Rzeczypospolitej.

Krwawe wybory na sołtysa. Z Warszawy donoszą: w gminie Nieporąt z powodu wyboru na sołtysa dopuścił się jeden z kandydatów na ten urząd mordu. Spotkawszy swego przeciwnika na szosie, zabił go, uderzając kołem w głowę.

„W Płocku zbawienie świata" — mówią ojcowie marjawici. Krążą oni w okolicach Brzezin, Pabjanic i Zgierza między włościanami, przepowiadając prędki koniec świata. Księża ci radzą chłopom, aby udali się do Płocka, pod opiekę księdza Kowalskiego. Chłopi przewożą zatem swój dobytek i zapasy żywności do Płocka. — W ostatnich dniach jednak marjawici „odwołali" koniec świata oświadczając, że skutkiem ich gorących modłów Pan Bóg zmieni swój wyrok.

Przeciął kręgosłup nauczycielce siekierą.

Miasteczko Wojniłów w powiecie kałuskim w woj. lwowskiem, wstrząśnięto zostało faktem ohydnego morderstwa, dokonanego na tamtejszej nauczycielce śp. Springerównie.

Nieobecność w szkole młodej, bo 21 lat liczącej, niezwykle pięknej nauczycielki, wzbudziła zaniepokojenie. Udano się do jej mieszkania i tu przedstawił się oczom przerażonych straszny widok.

Na łóżku w kałuży krwi leżały zwłoki nauczycielki. Porzucona obok łóżka siekiera była narzędziem zbrodni. Zbrodniarz, izraelita, uderzył swoją ofiarę, przeciniając kręgosłup.

Mordercę aresztowano. Śledztwo wyjaśni przyczyny ohydnej zbrodni. Zamordowana jest córką emerytowanego nadkomisarza skarbowego.

A więc skazano go...

Z powodu ucieczki znanego komunisty Leszczyńskiego odbył się w Warszawie w ub. sobotę proces. Obwinionym był sędzia Strancman. Sąd okręgowy po krótkiej naradzie skazał Stanisł. Strancmana za bezczynność władzy, dokonaną przez niedbalstwo i powodującą znaczną szkodę państwu (639 cz. I kod. karn.) **na trzy miesiące aresztu i złożenie z urzędu.** — Z zarzutu zaś umyślnego nadużycia władzy (art. 636 cz. II) sąd Strancmana uniewinnił.

MACIEJ WIERZBIŃSKI 35

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

A on podnosi się na nogi. Sterczy głową nad liczną gromadką.

— Hola! — woła posągowa postać. — Nim mnie który uderzy, niechaj zdobędzie sobie do tego prawo!... A czyż nie wiadomo wam, że nauczyciel Lange wraz z synem strzelali ze swego gmachu do zakładu Sióstr Miłosierdzia? Czy nie wiecie, że nauczyciel Boeck pukał sobie z okien do patroli i przechodniów? Że nauczyciel Frentzel folgował sobie tak samo, pewny zwycięstwa swoich?... Istnieje podobno stan oblężenia i jakiś tam sąd doraźny! No, i cóż? Cóż?... Oczywiście nic... Oni u nas dorobią się jeszcze majątków...

W bladą maskę starca, namaszczoną powagą kapłańską, wpija się wzrok spokorniałych, struchlałych słuchaczów. A patrjarcha biały wyjmuje z pod ściśniętego serca jeszcze boleśniejsze słowa:

— Wy, mężni Polacy, jutro między sobą żryć się będziecie, a Prusak będzie palił fajkę przy waszym pańskim stole i knował zdradę... Tak było zawsze i tak będzie...

Milczenie. Nie zrywa się krzyk oburzenia nad tem „krakaniem", bo z oblicza starca bije wizja przyszłości i on sam wydaje się, już nie Stańczykiem u nóg króla i czarnego księcia, lecz wyrazem przeznaczenia...

W tem garść przyjezdnych zalewa biuro komendy. Przynoszą z sobą nowiny, rozgwar i inny nastrój. Sobiesław szuka oczyma starca napróżno. Znikł. Może on mu się tylko śnił...? Może powstał z pod mogiły dawnej i wstąpił znów w świat cieniów...?

Potok życia szumi dookoła i portret tej postaci zanurza się szybko w mgłę zapomnienia.

— Ah, to była jazda! Niech to djabli...! — woła przybyły z pod Chełmna ochotnik i opowiada ciekawym, jak to jechał przez kraj na wzór Berlina zrewolucjonizowany, przez sparaliżowane miasta, przez kordony straży i szpalery z pod ziemi wyrosłych władz.

Jechał o chłodzie i głodzie wśród brudów wagonu z powybijanemi szybami. W przedziałach walały się butelki, oczywiście puste, niedopałki cygar, szczątki niewybrednych biesiad. Na sofach rozpościerały się się strasznie pijane, umorusane niewiasty z zaułków, wszędzie gniotły się i szturchały figury rozbisurmanionych sołdatów. To „Ukraińcy". Wracali ze wschodniego frontu, niewiadomo jakim sposobem zarażeni bodaj bakcylem bolszewizmu i do szeregu Spartakistów gotowi. Wracali „do matki" — „zur Mutter", bez głowy, bez sumienia, wściekli na wszystko i na wszystkich.

Pienili się, że skończyły się tak sromotnie Kapuańskie wywczasy w polskim, „idealnym do kolonizowania" kraju, pienili się, że rozbrojono ich w Warszawie jakby niegrzeczne dzieci, pienili się, że wyrzucono ich na złamany łeb i niczego nie mogli zabrać „na pamiątkę". I pienili się, że na ich spotkanie wyszedł tylko mróz, że nie było co pić i w gębę włożyć, pienili, że dawne porządki w kraju djabli wzięli i nikt nie pomyśli o obrońcach „napadniętego" Vaterlandu. Pienili się na mocarstwa zwycięskie, na swoich, na Kaisera i niemieckiego Pana Boga.

Owego półbóżka, przed którego jurnemi wąsami stawali na baczność, rysowali teraz sami na ścianach dworców z oklapniętemi wąsiskami i łzami krokodyla w oczach. Przed wojną było „es ist erreicht" w grandilokwencji korsuowanego kabotyna i krwawych mrżonkach junkerskich generałów. Teraz zaś psy wyły przy pomnikach konkwistadorów z Zollern: es ist vorbei!... A wtórzyły im klątwy zmitrężonych, rozwścieczonych Hunów.

W takiej miłej kompanji odbywała się podróż. A że wielkie oczy strachu widziały nadciągające z Kujaw wojsko polskie, więc z Torunia nie puszczono pociągu na Inowrocław, lecz skierowano go na Piłę i Krzyż. W Bydgoszczy przyjęły go pustka i noc. W Nakle straże polskie zatrzymały tłum podróżnych na długą rewizję. Korzystając z postoju, Polacy wymknęli się do miasta, by zapolować na kęs chleba i mięsa. Na rynku ujrzano dużą „Germanję", rozciągniętą na bruku z rozbitem czołem i spłaszczonym nosem. Nad obalonym posągiem wystawała gawiedź i chmara dzieciaków przeskakiwała przez obalone cielsko. Snać dziwowano się, jak to łatwo strącić z wyżyn nawet tęgą, mocną i mocarną figurę, jeśli umie się chcieć i chce.

— A wej ją! — naigrawał się jakiś Kujawiak. — Zęby sobie wybiła!

— Una już nie wstanie, ta dziewka! — zapewniał go mieszczanin Nakielski i chichot przeszedł przez zespół gapiów niepogrzebowych.

Ale czas na kolej. Może przecież ruszy z miejsca ów żółw i pociąg.

Z Piły wypłoszyła go zaraz wizja idących z Poznania pułków polskich i tak dowleczono się do Krzyża — w brud, smród, zgiełk, chaos, we wstrętne mrowiska powracających z frontu i przez zator powstrzymanych „boszów". Znów ogarnia ich wściekłość. Próbują pięściami wymusić na bezradnym naczelniku stacji wypuszczenie pociągu, potem rekwirują wszystko co można jeść, pić i zabrać z sobą i wreszcie walą się pokotem na podłogi sal i korytarzy w usposobieniu rozwydrzonego pijaka, co bełkoce: „niech djabli wszystko wezmą!..." Zapełniają owszawionemi cielskami wszystkie kąty i kąciki, zaściełają każdą wolną przestrzeń na ziemi. Lężą niby świnie w błocie i chrapią. Nie zbudzą ich alarmy o polskiem wojsku. Spoczywają jakby już zarznęci na plugawych śmietnikach jako obraz homini sapientis...

Na peronie obradują grupy zaspanych Polaków, nieprzewidzianemi kaprysami kolei zagnanych do Krzyża. Są to Westfalczycy i Nadreńczycy, tudzież pierwsza partja ładnie zuniformowanych Sokołów Berlińskich, jakich prezes ich, adwokat Koszutski wyprawił nad Wartę. Wszyscy na wieść o bojach, na pierwszy zew rodzinnej ziemi spieszą, aby bić wroga, wygnać i wleść na wóz Drzymały. Złączywszy się z kilku rodakami z Prus, zastanawiają się, jak uruchomić pociąg do Poznania.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Jak powstał strejk telefonistek w Warszawie?

(Od naszego korespondenta).

Z powodu renumeracyj wypłaconej do niewłaściwych rąk. — Bierny opór w baszcie Cedergrena. — Babskie warty, posterunki i forpoczty. — Niedołęstwo Komisarjatu Rządu. — Posiedzenie ministrów z powodu babskiej historji. — Rejterada ministra Ziemięckiego. — Sala telefoniczna jako obozowisko rewolucjonistek. — Armja samopomocy społecznej przypuszcza szturm huraganowy na falangę telefonistek. — Krwawiące rany, ataki nerwowe i podarte kiecki. — Zakuty łeb warszawskiego Komisarjatu Rządu.

Od sześciu dni zamilkły telefony warszawskie. Panie, obsługujące aparaty, porzuciły nagle pracę we wtorek, 26 stycznia o pół drugiej po południu, bez żadnego wypowiedzenia, ostrzeżenia lub zdradzenia chęci urządzenia sobie wywczasów zimowych. Burza w szklance wody powstała z pozornie błahego powodu. Oto, kasjerka polskiego towarzystwa telefonów wypłaciła dodatkową remunerację, przyznaną pracownicom przez zarząd, zawodowemu związkowi telefonistek zamiast osobie właściwej, aby ukarać ją za złamanie ongi strajku!... Dyrekcja zakładu, słusznie oburzona przelaniem jej własności do cudzej kieszeni, wydaliła niesforną urzędniczkę za konfiskatę cudzego mienia, wobec czego jej koleżanki jednocząc się z „pokrzywdzoną", poszły na spacer... Gdy żądanie, aby natychmiast podjęły zajęcia, nie skutkowało, dyrekcja wezwała krnąbne do oddania aparatów i kluczy od szafek, tudzież opuszczenia sal. Równocześnie wypowiedziała im miejsce i prosiła pragnące pozostać na stanowiskach o złożenie podań. Ale zbuntowanym ani śniło się udzielić folgi. Wolały raczej zawładnąć basztą Cedergrena — jak popularnie nazwano zakład — uprawiały tak zwany strajk włoski, t. zn. biernie siedziały, nie łącząc nikogo, aby tylko zwerbowane następczynie nie zasiadły na ich krzesłach. Ba, rozpoczęło się nawet strategiczne obwarowanie i pilnowanie „baszty". I tak postawiono warty honorowe, aby nikogo nie wpuszczać do wnętrza sal i ułatwić histeryczkom smutną zabawę. Zamilknięcie w baszcie Cedergrena nie było zupełne. Strajkujące damy były na tyle łaskawe, że przeprowadziwszy chwilową konfiskatę obcej własności, nie przerywały funkcjonowania aparatów rządowych i redakcyjnych, tudzież w szpitalach i aptekach. Jeżeli jednak redakcja pragnęła otrzymać połączenie, musiała udawać się do biura prasowego komisarza rządu na miasto Warszawę, a to **układało się z komitetem strajkowym i wyjednywało u niego połączenie!** Jak słusznie zauważyła „Gazeta Warszawska Poranna" dwie „potencje" rozmówiły się... „Telefonistki zgodziły się, że urządzenie będące nie ich własnością może funkcjonować. Wtedy Komisarjat rządu (dzięki mu za to) objaśnił nas uprzejmie, że pertraktacje skończyły się pomyślnie"...

Jak dotąd, awantura miała przeważnie charakter groteskowy.

Po kilku dniach jednakże wtrącił się do idylli w baszcie Cedergrena główny inspektor pracy i o propozycjach jego dowiadywał się zarząd pol. akc. towarzystwa telefonów... z gazet! Gdy zarząd ten pukał do podwoi Komisarjatu rządu odpowiedziano mu, że interwencja byłaby jeszcze za wczesna. Przypomniał się tedy dosłownie sens wiersza Mickiewicza o „Pierwiosnku": Za wcześnie kwiatku, za wcześnie, z gór jeszcze nie zeszły pleśnie... Istotnie, pleśnie nie zeszły i rokoszujące panie, zachęcone znowu włoskim strajkiem, ale tym razem władz, trwały w uporze. Wobec tego odbyło się posiedzenie kilku ministrów pod przewodnictwem premjera i na niem zapadły uchwały, potępiające wystąpienie telefonistek i uznające prawa spółki do wymówienia posad opornym, szeregowania nowego personelu i usunięcia siłą wichrzycielek. Pan ministrowi pracy i opieki społecznej polecono załatwienie sprawy. Jakoż minister Ziemięcki wziął się do roboty i zaproponował stronom wojującym następującą formułę: Telefonistki przyjmą na siebie winę za wywołanie bezrobocia, natomiast zarząd przekreśli dymisję kasjerki i zatrudni ją na innem stanowisku. O ile-by wyłoniły się jakie punkty sporne, nastąpi rozjemstwo Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Zdawało się tedy, że wzburzone fale przedra się do spokojnej, naoliwionej przystani, że dzwonki znowu zadzwonią. Pan minister Ziemięcki był tak pewny swej inicjatywy i przedstawionego planu pacyfikacji, iż w piątek przepowiadał przed współpracownikiem „Kurjera Polskiego" w sposób zupełnie kategoryczny zlikwidowanie strajku w sobotę!... Miały zatem panienki krótki jeszcze czas do bawienia się w żołnierzy, do biernego siedzenia przy stołach i wysypiania się na krzesełkach, kanapach i podłodze, niekiedy na kocach i jaśkach przyniesionych z sobą. Aliści w sobotę wieczorem, właśnie mniej więcej w porze, w której miało odbyć się konferencja u ministra, wtargnęło koło dwudziestu mężczyzn Stowarzyszenia Samopomocy Społecznej, których dyrekcja, wiedząc z góry co reprezentują, przyjęła jako woźnych. Ci, w myśl udzielonych im zleceń, rzucili się na „wartę" telefonistek, usiłując je wypchnąć na ulicę. Przyszło do rękoczynów, w czasie których sześć telefonistek odniosło lekkie rany, inne dostały ataku nerwowego, jeszcze inne miały podarte suknie, bluzki i t. d. Przybyły na miejsce z policją komisarz rządu kazał spisać protokół... Polskie Akc. Tow. Telef. w rozdrażnieniu odrzuciło medyacją ministerstwa, natomiast Związek Telefonistek wyraził gotowość złożenia deklaracji, udzielającej dyrekcji zadośćuczynienie za zajście z kasjerka... Pan minister Ziemięcki oświadczył wezwanym telefonistkom o pierwszej w nocy z soboty na niedzielę, że wyda zarządzenie, **aby jeszcze w ciągu trwania zatargu, telefony były czynne!!**

Ale, dlaczego od tego nie rozpoczęto?... Zdarzenia w telefonach warszawskich nie zacieśniają się bynajmniej do rogatkowego obszaru miasta. Stąd idzie sieć w odległą przestrzeń prowincji, tu skupia się nerw administracji, sądownictwa i tysiące ważnych interesów. Zachowanie się władz państwowych jest czemś bezprzykładnem. Dla zduszenia najniesłuszniej wszczętego bezrobocia zwołuje się Radę kilku ministrów, czeka się i zwleka, posyła się umizgi na prawo i lewo, (a zachowaj Boże zadrażnić histerją rozkapryszone panienki!), pertraktuje się, jakby z twierdzą umocnioną blokiem granitowym. Przoduje temu kunktatorstwu komisarjat rządu, który ma na swoje usprawiedliwienie, że jeszcze „nie czas" na akcję, aż doczekuje się pospolitej bójki i zwyczajem milicjantów spisuje protokoły, bez stwierdzenia podobno osób, winnych zamieszania. Biuro prasowe tego komisarjatu doprowadza sprawy do smętnej groteski, paktuje z komitetem strajkowym i prosi go, aby ze względu na cele publiczne raczył przecież połączyć tego czy owego abonenta. Zaiste, dlaczego biadamy, że u nas źle w wielkich zagadnieniach państwowych, przy rozwiązywaniu pierwszorzędności, kiedy władze tracą głowę u baszty Cedergrena i nie umią otrzeźwić garstki panienek. Nie dziwmy się, że piszą o nas satyry Anglicy, bo satyry nie pisać trudno.

Kiedy Wasz korespondent zwrócił się do oddziału prasowego komisarjatu rządu z prośbą o wstawienie się do komitetu strajkowego (taki biurokratyczny zwyczaj), aby otworzono mu telefon ze względu na konieczność porozumiewania się z „Dziennikiem Bydgoskim" i stronami zainteresowanemi, otrzymał odpowiedź, że wyjątek stanowią tylko redakcje warszawskie. Oburzające i niesłychane wyjaśnienie! Widocznie prasa prowincjonalna w pojęciach urzędników komisarjatu rządu może nie być prędko informowaną! Przeciwnie, łatwiej redakcjom miejscowym ściągnąć wiadomości bez telefonu, niż pismom redagowanym kilkadziesiąt mil od stolicy.

W. K.

Nadzwyczajne budżety komunalne.

Min. spraw wewnętrznych w porozumieniu z min. skarbu zarządziło, aby wojewodowie przed zatwierdzeniem budżetów związków komunalnych na rok 1926 przedkładali min. spraw wewnętrznych budżety nadzwyczajne związków komunalnych, a w tych wypadkach, gdy budżety te nie zostały wyodrębnione — zestawienia odpowiednich nadzwyczajnych pozycji budżetowych — z wyszczególnieniem rodzaju wydatków nadzwyczajnych i wskazaniem pokrycia tych wydatków.

Do czasu otrzymania odpowiednich wskazówek od min. spraw wewnętrznych wojewodowie zatwierdzać mają tylko budżety zwyczajne związków komunalnych, wstrzymując jednocześnie w myśl par. 8 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 roku, wykonanie budżetów nadzwyczajnych.

W sprawozdaniach swych wojewodowie mają przedstawić min. spraw wewn. swój pogląd na celowość i nieodzowność wydatków nadzwyczajnych, preliminowanych przez poszczególne związki komunalne na rok 1926 oraz na racjonalność sposobu pokrycia tych wydatków pod kątem widzenia wysokości obciążenia ludności.

Przy tej sposobności min. spraw wewnętrznych przypomina wojewodom o konieczności przedkładania min. spraw wewnętrznych zatwierdzonych przez nich budżetów związków komunalnych na 1926 r.

W obliczu katastrofy gospodarczej w Gdańsku.

„Echo Gdańskie" pisze:

Pomiędzy poszczególnemi ugrupowaniami ludności gdańskiej dochodzi w ostatnim czasie raz poraz do zatargów na tle groźnej katastrofy gospodarczej, która dobiega do zenitu. Najnowszą fazą jest spór pomiędzy izbą handlową a senatem parlamentarnym. Izba Handlowa wytacza skargi swe o to, że przedstawiciele jej rzekomo nie dostateczny mają wpływ na decyzje gospodarcze senatu. W istocie gdańska Izba Handlowa nie przyczyniła się pod żadnym względem do rozwoju gospodarczego Wolnego Miasta, a raczej hamowała go upatrując główne swe zadanie w solidarnej walce ze senatem gdańskim nacjonalistycznym przeciw Polsce. Dziś, gdy jest senat parlamentarny złożony z członków domagających się rzeczowej i pokojowej współpracy z Polską, izba handlowa zaczyna zajmować stanowisko inicjatora nie w pozytywnej pracy, lecz w krytyce. Wystarczy stwierdzić, że na czele izby handlowej i dziś jeszcze stoi zdeklarowany wróg Polski, właściciel stoczni, Klawitter, nacjonalista najczystszej wody, którego alfą i omegą jest walka z Polską.

Pożyczka amerykańska.

Finansistów z Ameryki
kiwały się głowy...
uchwaliły dać pożyczkę,
już jest plan gotowy.

A pożyczki tej być mają
bajeczne warunki!
Będzie pieniądz — będzie bufet!
Poleją się trunki!

Mógłbym o to się założyć
nawet bardzo drogo,
że warunki doskonałe!...
lecz w tem sęk: Dla kogo!?

Zeter.

Z PROWINCJI.

Proces J. i W. Biłażewskich w Poznaniu.

W Poznaniu dobiegła końca rozprawa, wytoczona przeciw Jerzemu i Witoldowi Biłażewskim o obrazę korpusu oficerskiego 15 p. ułanów. Proces wytoczony został na wniosek DOK. VII z powodu artykułów znieważających ogół oficerów 15 pułku ułanów. Zaznaczyć należy, iż oskarżeni o oszczerstwo w swoim czasie zawarli ugodę sądową i cofnęli zarzuty, składając równocześnie przyrzeczenie, iż przykrej tej sprawy poruszać nie będą. Mimo to wkrótce pojawiły się oszczercze artykuły, znieważające korpus oficerski.

Oskarżonych uznano winnych zniewagi w druku; Jerzego Biłażewskiego w jednym, a Witolda Biłażewskiego w dwóch wypadkach. Jerzego zasądzono na 50 zł. a Witolda Biłażewskiego na 100 zł. grzywny.

Wielka Gdynia rośnie.

Zainteresowanie Gdynią wzrasta. Coraz więcej zjeżdża tu kupców i przedsiębiorców, którzy zamierzają osiedlić się w Gdyni. Poza szeregiem robót publicznych zapowiada się ożywiony prywatny ruch budowlany. Przed dworcem ma powstać nowoczesny okazały hotel. Przy ul. Sienkiewicza przystąpiono do budowy dużego pensjonatu na 20 pokoi z czteroma składami na parterze.

Prace około budowy nowego dworca kolejowego postępują szybko naprzód. Władze centralne zdecydowały, iż dworzec będzie w czerwcu oddany do użytku publicznego. Budynki są już pokryte dachem i mimo zimna odbywają się prace wewnątrz gmachu wstawia się drzwi i okna. Cały kompleks przedstawia się okazale. Gmach będzie monumentalny i stanie się ozdobą Gdyni.

Z Szubina.

Walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków. W przyszłą niedzielę, tj. 7. bm. o godz. 2. popoł. odbędzie się na sali Domu Polskiego doroczne walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków w Szubinie.

Spodziewać się można, że na zebranie to stawią się nietylko wszyscy członkowie, u których to jest powinnością, ale i szersze społeczeństwo zainteresuje się towarzystwem, i jaknajliczniej przybędzie. Każdy obywatel, narodowości polskiej, którego patrjotyzm nieulega wątpliwości, może być członkiem towarzystwa będąc powstańcem wielkopolskim, wojakiem, lub inwalidą. Prócz tego, chętnie przyjmuje się do grona towarzystwa wszystką młodzież przedpoborową, która na pierwszem miejscu powinna się stawić jaknajliczniej, i tam zapisywać się w szeregi Powstańców i Wojaków, a napewno dobrze na tem wyjdzie.

Jakie zadanie i jaki cel ma Tow. Powstańców i Wojaków w krótkości, dla zainteresowania się i zrozumienia szerszego ogółu, tu nadmienimy.

Otóż, towarzystwo ma na celu: 1) podtrzymanie wśród członków gotowości niesienia w razie potrzeby czynnej pomocy naszej armji. 2) rozszerzenie idei niepodległości Państwa Polskiego na młodsze pokolenia i budzenie poczucia obowiązków obywatelskich, 3) skupienie wszystkich obywatelek i obywateli miasta, którzy brali pośredni, lub bezpośredni udział w powstaniu, mianowicie wszystkich wojaków, inwalidów, i byłych żołnierzy narodowości polskiej, 4) podtrzymanie ducha solidarności i braterskości przez zgromadzenia, wykłady, odczyty, obchody świąt i rocznic narodowych, jakoteż przez ćwiczenia, 5) nie będąc towarzystwem politycznem, ani partyjnem, łączenie wszystkich do współpracy na niwie państwowej i narodowej, przeciw dążnościom wywrotowym szkodliwym dla Państwa Polskiego. 6) zbieranie materjałów historycznych dotyczących powstań i ostatnich bojów polskich, 7) pielęgnowanie pamięci poległych w powstaniu, 8) udzielanie członkom pomocy przez zapomogi, wstawienictwo u władz, a mianowicie współpracować z innemi pobratymczemi towarzystwami wojskowo-wychowawczemi i 9) zakładanie kas pogrzebowych.

Zabawa karnawałowa. W sobotę, dnia 13. bm. urządza tut. Towarzystwo Urzędników w salach Hotelu Centralnego, w ściśle zamkniętem kółku karnawałowy bal maskowy. Będzie on pierwszy i ostatni w tym roku, to też spodziewać się można, że każdy zaszczyci swoją obecnością tak pięknie zapowiadającą się zabawę. Że ta zaś będzie pięknie urozmaicona, śmiało pozostawić możemy pomysłowości prezesa p. Ramzego wiceprezesa p. Kowalczyka, oraz całemu zarządowi, który już kilkakrotnie dał dowód, że zabawy urządz. przez Tow. Urzędników wypadły zawsze bardzo dobrze, i ku zadowoleniu gości. Jak się zaś dowiadujemy, bal ten przewyższać będzie w urozmaiceniu wszystkie inne zabawy.

Inowrocław.

Z Rady Miejskiej.

W ub. sobotę odbyło się publiczne posiedzenie Rady Miejskiej, które zagaił prezes p. Lenartowski. Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia przez sekretarza R. M. p. Ekerta przystąpiono do zatwierdzenia poszczególnych komisji wzgl. deputacji, jak: etatowej - finansowej, rewizji kas, badania rachunków, prawniczej, targowej, kasy oszczędności, szacunkowej dla gruntów i budynków, uzdrowiskowej, budowlanej, szkolnej, wodociągowej, siły i światła straży pożarnej, rzeźni, szkoły dokształcającej, przemysłowej i kupieckiej. Wszystkie te komisje zatwierdzono stosownie do sprawozdań ich referentów pp. Lisieckiego, Głowackiego, Urbańskiego, Zagórskiego, Bochińskiego i Matuszkiewicza prócz komisji etatowej - finansowej, co do której radny p. Zagórski stawił wniosek o przeprowadzenie zmian w jej składzie.

Dla uzgodnienia tego zarządził przewodniczący przerwę 10-minutową, która przeciągła się jednak do blisko 50 minut, poczem i tę komisję zatwierdzono. Następnie odczytał przewodniczący interpelację nadesłaną do Magistratu w sprawie bezrobocia oraz wnioski 1) w sprawie wykonania przetargu na regulację placu sportowego, 2) w celu wstrzymania redukcji robotników miejskich i 3) wniosek tut. dorożkarzy dotyczący przyznania tym małych udogodnień.

Na interpelację odpowiedział p. dr. Krzymiński, prezydent miasta, który zobrazował poczynione przez magistrat kroki nad ulżeniem nędzy bezrobocia. Z ust. p. prezydena dowiadujemy się, że w Inowrocławiu jest 981 bezrobotnych, z których 300 korzysta z państwowego funduszu bezrobocia, reszta otrzymuje wsparcie od Magistratu w wysokości 60 groszy dziennie kawalerowie i 1.20 zł. ojciec rodziny tak, że dotychczas wydano na ten cel 8250 zł. Prócz tego wydano 3000 centnarów węgla i 1000 porcji obiadów wydaje się dziennie dla bezrobotnych. Aby zatrudnić większą ilość robotników, przystąpiono do regulacji placu sportowego i rozszerzenia parku Solanek. Inne prace nie mogą być narazie podjęte dla braku kredytów. Słusznie zaznaczyli radni pp. Lisiecki i Zagórski, że naprawienie chodników i dróg jest konieczne, bo stan ulic jest wprost rozpaczliwy. Jednak wobec wstrzymania kredytów przez Min. Spraw Wewnętrznych jakakolwiek praca w tym kierunku jest niemożliwa. Z powyższego dowiedzieliśmy się, że Magistrat czyni co może dla ulżenia nędzy bezrobocia i w poczynaniach swych jest daleko idący, bo miasta inne nie wypłacają zapomóg, tak jak to czyni nasz Magistrat. Na wniosek dotyczący przetargu na regulację placu sportowego odpowiedział p. radca Dziewior, który przedstawił powody, które skłoniły Magistrat do oddania tych prac w ręce p. Dźwikowskiego. Powody te uznano za słuszne także ze strony radnych, wobec czego sprawę uważano za załatwioną. Na tem porządek obrad wyczerpano i o godz. 21 posiedzenie zamknięto.

Bezrobotni.... Dnia 29 stycznia odbyło się zebranie bezrobotnych umysłowo - pracujących na które przybyło 30 osób. Po wybraniu zarządu, w skład którego weszli p. Orzechowski jako prezes, p. Arachanowski jako wiceprezes, p. Perlik

jako sekretarz, p. Lewandowski jako skarbnik i pp. Eliminowski i Jabłoński jako ławnicy, uchwalono wysłać dwie rezolucje, jedną do Magistratu, drugą do Tow. Samodzielnych Kupców. Pierwsza domaga się 1) wypłaty stałej zapomogi w wysokości 75 zł. miesięcznie dla żonatych i 45 zł miesięcznie dla kawalerów, 2) zwolnienie tych urzędników miejskich, którzy są na utrzymaniu rodziców, 3) oddanie posad bezrobotnym przy miejskich pracach inwestycyjnych 4) opodatkowanie biletów widowiskowych i zabawowych na rzecz bezrobotnych. Druga rezolucja odnosi się z prośbą o jednorazowy zasiłek i oddanie wakansów miejscowym bezrobotnym.

Z Teatru. Teatr Narodowy czyni przygotowania do wystawienia krotochwili: „Ciotka Karola" Główną rolę kreuje p. Kopczyński, znany artysta sceny poznańskiej, obecnie kierownik artystyczny tut. Teatru Narodowego.

Chodzież.

Walne zebranie Tow. Kupców i Przemysłowców miasta Chodzieży wykazało, że idziemy po drodze rozwoju. W ciągu roku liczba członków urosła o 65, tak, że obecnie mamy ich 83. Liczne zgromadzenie i obfity porządek dzienny dowiodły również, że kupiectwo i przemysł — ten drobniejszy — dąży do skupienia sił i uświadamia sobie, zarówno swoje obowiązki obywatelskie, jak i siłę zrzeszonej samopomocy.

Dłuższa dyskusja rozwinęła się w przedmiocie szkoły dokształcającej dla uczni rzemieślniczych i kupieckich. Zebranie uchwaliło zakupić do ich użytku 60 książek. Omawiano również sposoby wzmocnienia siły rodzimego przemysłu drobnego i handlu, aby jedno i drugie wkroczyć mogło na drogę rozrostu.

W rzeczowych naradach zabierało głos wielu mówców. Przedewszystkiem przemawiał przewodniczący zebrania p. Kowalczyk, dotychczasowy prezes p. Kabat kolejarz p. Pepel, pp. Lipek, Dutkiewicz, a do współdziałania postanowiono wciągnąć wszystkie cechy rzemieślnicze, celem przyjścia z pomocą młodzieży i poczynienia wniosków u władz.

Przebieg zebrania rokuje nadzieje, że działalność towarzystwa rozszerzy się na cały powiat, i wejdzie w łączność ze Związkiem Towarzystw Kupieckich w Poznaniu, przez co zwiększy się jeszcze siła żywotna i ważność wystąpień u Rządu.

W skład nowego zarządu wszedł dawny prezes p. Pioch jako przewodniczący, p. Kabat zastępca, p. Kwasigroch sekretarz, p. Jurkiewicz skarbnik, pp. Kowaliński i Werwiński ławnicy, p. Rugała zast. sekretarza.

Obchód ku czci Staszica. Na największej sali miejscowej, na Strzelnicy, zapełnionej po brzegi, odbyła się uroczysta akademja, ku uczczeniu mieszczanina z Piły jednego z największych synów nietylko Wielkopolski, ale Polski całej, — syna ziemi chodzieskiej z pod Ujścia.

Obchód zorganizował Komitet, wyłoniony z Rady Miejskiej. Zagaił burmistrz p. Maron, wieniec barwny pieśni rodzinnych przyniósł w dani zespół śpiewacki „Halka", orkiestra młodzieży gimnazjalnej pod kierownictwem prof. Laureckiego dorzuciła swój dorobek artystyczny, wynagrodzona entuzjastycznem przyjęciem zgromadzonych, a po tym wstępie nastąpił treściwy referat jednego z członków Rady Miejskiej p. Dr. Michalskiego, który zobrazował tę wiekopomną postać skromnego pracownika w wytartej odzieży, który za hasło swego życia obrał cnotę ubóstwa ewangielicznego, wzbogacając kraj w najcenniejsze wartości olbrzymie środki materjalne i wysiłek pracy niosąc na ołtarz społeczny.

Święto Matki. Związek Kobiet Pracujących i w tym roku, jak lat ubiegłych urządza wieczornicę celem uczczenia tych bezimiennych szarych pracownic ludzkości, których znaczenie wtedy dopiero się najbardziej odczuwa, gdy matki — gospodyni zbraknie.

Ona w swoim zakresie jest tym szarym żołnierzem, „żołnierzem nieznanym". Czcząc pamięć ludzi wsławionych, musimy być sprawiedliwymi i oddać hołd temu sercu, tej duszy społeczeństwa, jakiem jest matka — zwłaszcza Matka - Polka.

Więc inicjatywa urządzenia odpowiedniej wieczornicy spotka się musi z jaknajwiększem uznaniem. — Datę wieczornicy oznaczono na 7. lutego.

POZNAŃ. (Śmierć starego dziwaka.) W Kotowie pod Poznaniem zmarł przed kilku dniami przeszło 90 letni staruszek, nazwiskiem Banaś. Umierając kazał sobie włożyć do trumny ulubioną fajeczkę i kostur, będący długoletnim towarzyszem jego przechadzek. Krewni wypełnili ostatnią wolę zmarłego co do joty. Do grobu złożono kilka dni temu Banasia z jego fajką i laską.

— Afera w poznańskim świecie artystycznym. Znany na gruncie poznańskim prof. śpiewu Mikołaj Miklaszewski, zlikwidował po cichu swoją szkołę śpiewu, sprzedał mieszkanie i nikomu nic nie mówiąc, wyjechał zagranicę. Kilka tygodni temu, urządził Miklaszewski popis uczniów swej szkoły. Zebrane z koncertu pieniądze, jak również zebrane za opłaty od uczniów zabrał z sobą i znikł z miasta kilka dni temu. Jedna z księgarń miejscowych została poszkodowana na 1000 złotych.

Zmarli:

Ś. p. Klemens Kowalski, komisarz obwodowy w Dolsku, lat 67.

Ś. p. Jan Lorek, komisarz obwodowy w Pleszewie.

Ś. p. Czesław Dziembowski, właściciel Roszkowa.

Ś. p. Stanisław Zygmunt Madaliński, urzędnik Urzędu Skarbowego w Poznaniu.

Z KONINA. (Zgon kapłana). W dniu 30 ub. m. o godz. 5 m. 30 po południu po długich cierpieniach zmarł przeżywszy lat 49 sp. ks. dziekan Józef Magott.

W zmarłym tracimy nieodżałowanego i zacnego kapłana o szlachetnem sercu, o którem pamięć zachowamy na zawsze.

Eksploatacja zwłok do kościoła farnego odbya się we wtorek dnia 2-go lutego.

Z Pomorza.

SKORCZ. (Pamięć minionych dni.) Dnia 27. z. m. Skorcz uroczyście obchodził rocznicę wkroczenia Wojsk Polskich. Miasteczko przybrało wygląd świąteczny, domy przybrano chorągwiami o barwach narodowych, a ulice oczyszczono z błota. O godz. 6 wiecz. przy świetle pochodni i ogni bengalskich wyruszył pochód z orkiestrą Tow. Młodzieży na czele, szły szkoły, stowarzyszenia, oraz tłumy publiczności. Na rynku zebrał się tłum 2-tysięczny, do którego w gorących słowach przemówił sędziwy rektor szkoły powszechnej p. Szornak, przypominając tę radosną chwilę, gdy pierwszy raz w życiu ujrzeliśmy polskich żołnierzy, oraz zachęcając do spokojnego przetrwania ciężkich chwil. Po pochodzie, na sali p. Szwarcy dziatwa szkolna popisywała się śpiewem i deklamacjami, następnie profesor szkoły rolniczej p. Pruski, wygłosił referat o Stanisławie Staszicu, a Tow. „Lutnia" pieśnią „Sztandary polskie" zakończyło uroczystość. Z tysiąca piersi zabrzmiała „Rota" i tłumy pełne nadziei doczekania „lepszych czasów" — jako rezultatu własnej pracy, rozpłynęły się do domów.

NOWE. (Sprawa zasadnicza.) W niektórych miejscowościach nadwiślanych ruszył się w ostatnich latach przemysł koszykarski. Centrum koszykarstwa stanowiło Nowe, gdzie najpoważniejszą firmą tej branży jest hurtownia koszykarska p. Frankowskiego. Chcąc stworzyć poważne przedsiębiorstwo przemysłu rodzimego, wybudował p. F. przed dwoma laty z wielkim nakładem kosztów fabrykę, która się dobrze rozwijała, a co najważniejsze, dała zajęcie sporej liczbie ludzi. Koszykarskie wyroby w Nowem były ogólnie znane ze swej dobroci i szły cześciowo na eksport. Ażeby jednak podołać konkurencji niemieckiej, zatrudniał p. Fr. swych robotników ponad 8 godzin dziennie, ponieważ koszykarstwo nie mogłoby się u nas utrzymać przy tylko 8-godzinnym dniu pracy, tem więcej, że przemysł ten nie posługuje się zupełnie maszynami, a opiera się wyłącznie na mechaniźmie ręcznym. Stała się tedy rzecz ciekawa. P Fr. otrzymał na podstawie stwierdzonego naruszenia ustawy o 8-godzinnym dniu pracy mandaty karne. Sprawą tą zajmie się niebawem sąd ponieważ p. Fr. wniósł o sądowne rozstrzygnięcie tej kwestji. — Nadmienić jeszcze wypada, że p. Fr. zamierzał fabrykę swoją rozszerzyć, by mógł dać pracę około 200 ludziom, a tymczasem poczyna się sprawa wikłać. Koszykarstwo w Niemczech, gdzie w tym przemyśle pracują setki tysięcy ludzi, znajduje się w tak dogodnych warunkach, że importuje się z Polski ogromną ilość wikliny, a pomimo to, stanowią Niemcy poważną konkurencję na rynku zagranicznym. Pan Fr. był zmuszony wskutek powstałych warunków pracy zwolnić około 50 pracowników; jest to pożałowania godny objaw w obecnym czasie, gdy tyle rąk doprasza się zajęcia i chleba.

Z Wąbrzezna.

Konferencja poselska posłów Zw. Lud. Nar. — Jak traktują urzędy samorządowe inwalidów — Nieszczęśliwy wypadek.

W niedzielę, dnia 24. ub. m. odbyła się na sali hotelu Pod Białym Orlem konferencja posłów Z. L. N. którą zagaił o godz. 1 p. Baranowski z Wąbrzeźna, udzielając głosu p. posłowi Marwegowi. Referat p. posła mógł być tylko na zebraniu czysto partyjnem a nie na zebraniu ludzi różnych poglądów politycznych. Interpelowany przez osadników i pewnego inwalidę, oświadczył m. i. „że inwalidzi nie po to Polsce służyli, by żądać nagrody lecz jedynie z obowiązku". Słusznie, z obowiązku i dla świętej sprawy. Inwalidzi ofiarowali i złożyli na ołtarzu Ojczyzny wszystko co mieli, bo zdrowie i mienie, a za złożone ofiary nie żądają jałmużny, tylko warsztatów pracy. Ton i zachowanie się p. posła Marwego podlega krytyce. Drugi mówca poseł Wartalski (obrońca koncernjuszy) zajechał się jeszcze gorzej. Interpelowany przez pewnego obywatela Wąbrzeźna w sprawie Lindego, oświadczył, że Linde nie popełnił zbrodni, jest to tylko niewłaściwe postępanie, którego się nie potępia (!) tylko gani, zresztą jest majętny, to Polski nie ukrzywdzi (!)

W listopadzie ub. roku wakowała w tutejszym Starostwie posada egzekutora powiatowego. Ubiegało się o nią kilku inwalidów wojennych, których wnioski odrzucono, a powierzono takową p. Słowikowskiemu posiadającemu realność rolną i prócz tego wielki ogród wycieczkowy.

Także tutejszy Magistrat nie postąpił lepiej, albowiem na egzekutora miejskiego powołano jakiegoś p. Bednarskiego z zawodu muzykanta właściciela realności rolnej, prócz tego posiada kamienice w Brodnicy czy też w Grudziądzu. Czyż to z protekcji? Tak jest. Ów p. Bednarski objął kierownictwo orkiestry Polskiej Młodzieży Katolickiej mimo, że wymienione towarzystwo posiadało dyrygenta w osobie p. Czesława Makowskiego. W zamian objęcia kierownictwa orkiestry przez p. Bednarskiego otrzymał stanowisko egzekutora. Nie na tem dość; odbiera się miejskie przedsiębiorstwa handlowe inwalidzie (tu mowa o miejskiej restauracji) a oddaje się bogatemu przedsiębiorcy warsztatu stolarskiego i właścicielowi kamienicy, bo dają większy czynsz.

W nocy z dnia 28 na 29 bm. bawił się browningiem w swoim pokoju Franciszek Waszkowski, lat 21, uczeń mistrza kowalskiego p. Dylewicza, rodem z Radzyna. Po pewnym czasie manipulacji broń wystrzeliła, trafiając nieszczęśliwego w czoło, kładąc go trupem na miejscu. Przywołany lekarz stwierdził śmierć.

Dziwnym zbiegiem okoliczności utworzył się u nas w Radzie Miejskiej blok, składający się z fatalnej „trzynastki" którą zawsze uważa się za jakieś nieszczęście. Niektórzy też stanowczo twierdzą że ta kabalistyczna liczba i naszemu miastu nieszczęście przyniesie.

Z Janowa nad Wisłą.

Odnośnie do artykułu zamieszczonego w „Dzienniku Bydgoskim" z dnia 29. 1. 26 nr. nr. 23 „Mieszkańcy Janowa odcięci od świata skutkiem wylewu Wisły" proszę uprzejmie o zamieszczenie co następuje:

Komunikacja nasza przez Wisłę nie była przerwana z powodu wylewu Wisły, lecz wskutek utworzenia się przez ostatnie mrozy powłoki lodowej. Lód ten był o tyle mocny, że nie było można parowozem przejechać a za słaby na przejście pojedyńczych osób.

Także wiadomość jekoby p. starosta gniewski zarządził sypanie wałów ochronnych jest mylne. W krytycznych dniach mieliśmy prawie normalny wodostan Wisły (około 3 mtr.) i do zagrożenia wału było jeszcze conajmniej 6 mtr. brak.

Tollik, wójt.

Zjazd polskich i czechosłowackich Izb Przemysłowo-Handlowych w Katowicach.

Dnia 29 stycznia b. r. odbył się w Katowicach zjazd polskich oraz czechosłowackich Izb Handlowych i naczelnych organizacyj gospodarczych b. Królestwa Polskiego, jak Stowarzyszenia Kupców Polskich, oraz Centrali Związków Kupieckich, poświęcony sprawie porozumienia i zbliżenia ekonomicznego Polski i Czechosłowacji.

Całodzienne obrady pod przewodnictwem Prezydenta Izby bydgoskiej p. B. Kasprowicza i generalnego sekretarza Izby praskiej posła d-ra Samka doprowadziły do zasadniczego uzgodnienia wytycznych wzajemnej współpracy.

W szczególności uchwaliła konferencja utworzyć przy polskich i czechosłowackich organizacjach gospodarczych specjalne wydziały dla ułatwienia wzajemnych stosunków, jak udzielenie pomocy rozjemczej przy sporach handlowych, stałego informowania o wzajemnych zarządzeniach gospodarczych i zmianach ustawodawczych, współdziałania przy urządzaniu targów i wystaw, wydawania organu informacyjnego i t. d.

Ważniejsze agendy prowadzone będą przez każdą ze stron przy centralach Izb, mianowicie po stronie czechosłowackiej — przy Centrali Izb czechosłowackich w Pradze, po polskiej przy Izbie prowadzącej agendy Związku Polskich Izb Handlowych ze współudziałem zrzeszeń gospodarczych.

Zjazd wysłał telegramy powitalne do Ministrów rzemysłu i Handlu, oraz Spraw Zagranicznych obu państw i posłów w stolicach obu krajów z prośbą o poparcie zaprojektowanej na konferencji kooperacji sfer gospodarczych.

Ważne dla kolejowców.

Zarząd Główny Polskiego Związku Kolejowców donosi nam: Na konferencji przedstawicieli Ogólnych Zwiazków Kolejowych, tj. PZK., ZZK. i ZZP., odbytej w dn. 28. 1. 1926 r. u p. ministra Kolei, pomiędzy innemi sprawami oświadczył p. minister, iż z powodu braku pracy w warsztatach kolejowych, a tymsamym nadmiaru pracowników, należałoby przeprowadzić redukcję zbędnych pracowników. Chcąc jednak tego uniknąć, **zamierza p. minister ograniczyć czas pracy w warsztatach kolejowych do 5 dni w tygodniu.** Jest to bowiem znów nowy grom, który ma uderzyć w pracowników warsztatowych, których pobory i tak mimo wzrostu drożyzny w znacznej mierze zostały już obcięte.

Twierdzeniem o braku pracy i tymsamym nadmiarze pracowników jest może cokolwiek przesadzone, gdyż jest wiadomem nam, iż w wielu warsztatach kolejowych pracy jest pod dostatkiem, tak, że na pracowników wywiera się często nacisk, ażeby tylko jak najprędzej naprawę, czy to wagonu, czy też parowozu, wykonać, bo jest bardzo pilne.

Zresztą zbliża się termin głównej rewizji naprawy parowozów jak i wagonów, co napewno spowoduje jeszcze więcej pracy w warsztatach kolejowych.

Gdyby jednak był faktycznie nadmiar pracowników w warsztatach kolejowych, to należałoby szukać innej drogi wyjścia bez przyciągania coraz więcej pętli na szyji pracownika, a tą drogą winno być przynaglenie uchwalenia ustawy emerytalnej dla nieetatowych, na którą tysiące pracowników oddawna oczekuje i doczekać się nie może, zwłaszcza w b. zab. rosyjskim, a są pomiędzy nimi tacy. którzy mają po 50 lat służby kolejowej, a nawet i więcej. Zresztą wobec surowego zakazu przyjmowania kogośkolwiek do pracy kolejowej, liczba pracowników i tak stale automatycznie maleje, drogą naturalnego ubytku.

B.

Z dalszych stron.

Duchowieństwo i nasza sprawa. W „Gazecie Olsztyńskiej" czytamy: W broszurce „Ostpreussen", napisanej przez Maksa Worgitzkiego, znajdujemy pomiędzy innemi także „zarzut" skierowany pod adresem Duchowieństwa polsko-katolickiego. Worgitzki pisze, że Duchowieństwo bierze udział w polskiej czy też podług rozumowania p. W. wielkopolskiej propagandzie, pomimo że różnojęzyczny (?) skład parafji wkłada na nie rzekomo obowiązek „neutralności". Byłoby dobrze, ażeby Władza Duchowna przeciwko tym uroszczeniom „Heimatdienstu" stanowczo wystąpiła. Duchowieństwo katolickie nie może pod żadnym warunkiem poddawać się pod komendę „Heimatdienstu". Duszpasterze równą miłością otaczać powinni tak parafjan polskich jako też parafjan niemieckich, ale prawdziwych Niemców, nie renegatów i płatnych agitatorów Heimatdienstu. Duchowieństwo szlachetnej pracy, zmierzającej do utrzymania języka i narodowości polskiej naszemu ludowi przyrodzonej przeciwdziałać nie może. Nie może również Duchowieństwo popierać zakusów germanizacyjnych „Heimatdienstu". Neutralność Worgitzkiego. to służba w „Heimatdienscie". Wara Worgitzkiemu i jego służalcom od spraw naszego kościoła katolickiego.

Żebranina. „Heimatdienst" ogłasza odezwę w prasie niemieckiej wzywającą do składek na pomnik plebiscytowy, który ma dowodzić, że „kraina czarnego krzyża" jest „deutsch" i zawsze deutsch chce pozostać. Kto jest Niemcem, ten nie potrzebuje przez pomnik udowadniać, że jest „deutsch" i deutsch chce pozostać. Tych pomników potrzebują chyba renegaci dla zaakcentowania swojej przybranej narodowości. Ani feniga na pomnik — hańby.

Z Warmji.

Olsztyn. Z okazji Nowego Roku wysłał magistrat miasta Olsztyna telegramy z życzeniami do obywateli honorowych, którymi są generał von Hindenburg, generał Scholz i generał von Below. Ażeby sobie zasłużyć na obywatelstwo honorowe miasta Olsztyna trzeba zostać widocznie generałem. Goethe lub Schiller nie uzyskaliby nigdy obywatelstwa miasta Olsztyna. Nie mają oni nawet pomnika.

Kwidzyn. Przed pewnym lokalem w ulicy Pańskiej napadnięty został przez kilku wyrostków maszynista Bagiński. Łobuzy rzucili B. na ziemię i mocno go poturbowali. Stracił on nietylko wzrok lecz odniósł także pęknięcie czaszki. W stanie bezprzytomnym odstawiono B. do szpitala. Głównego sprawcę niejakiegoś Moschinskiego, który niedawno wyszedł z domu karnego, przyaresztowała policja.

Z Mazur.

Ostróda. Landrat dr. Kramer zwolniony został przez min. Severinga ze służby. Powód zwolnienia jest następujący: Do landrata zgłosili się jacyś oficerowie, Supra ze Starego Olsztyna i Krueger z Gągławk, prosząc o pracę dla kolegów. Powoływali się przytem na kilku gospodarzy z powiatu olsztyńskiego. Landrat zamiast oddać listy władzom przełożonym sprawę przemilczał. W tem upatruje ministerstwo znoszenie nieprzyjaznych państwu machinacyj Następcą Kramera mianowany został landrat Menges z Lulingen w prowincji Hanowerskiej.

Szczytno. „Ortelsburger Zeitung" donosi, że aresztowano w Szczytnie pewnego urzędnika „financamtu" za sprzeniewierzenie.

Fałszywe guldeny gdańskie.

Pojawiły się w obiegu fałszywe srebrne 5-cio-guldenówki, sporządzone z ołowiu i wykonane bardzo niedbale.

Nauczycielstwo w obronie szkolnictwa i własnego bytu.

Lisia obrona ministra Grabskiego.

Warszawa, 2. 2. PAT. Dzisiaj odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. W zebraniu tem wzięło udział 230 delegatów, przedstawicieli 105 szkół. Zebranie zagaił wiceprzewodniczący zarządu głównego T. N. S. W. p. Kwiatkowski. Następnie zabrał głos min. St. Grabski, który w swem przemówieniu wyjaśnił genezę ustawy sanacyjnej w stosunku do szkolnictwa i nauczycielstwa i stwierdził, że ustawa ta wyjątkowo dotknęła nauczycieli szkół średnich przez obniżenie ich uposażeń od 20 do 40 %, ponadto p. minister zwrócił uwagę na to, że zadaniem zebrania nie powinien być protest przeciwko temu, co się stało, ale wyraźne omówienie postulatów na przyszłość celem zabezpieczenia normalnego rozwoju szkolnictwa. P. minister z uznaniem podkreślił, że nauczycielstwo zebrało się nietylko w celu omówienia warunków swego bytu, ale że jest zatroskane poważnie o rozwój i byt szkoły. Troskę tę podziela i p. minister z nauczycielstwem. P. Grabowski, sekretarz generalny T. N. S. W., odczytał obszerne sprawozdanie z działalności zarządu głównego w sprawie obrony interesów nauczycielstwa w związku z sanacją skarbu. P. Mikulski z Krakowa odczytał projekt rezolucji zarządu głównego w tej sprawie. Po referacie pos. Kujawskiego o stosunku Sejmu do nauczycielstwa, p. Wołk-Łaniewski z Bydgoszczy omówił zmniejszenie płac nauczycielskich. Wreszcie p. Jaxa-Bykowski ze Lwowa złożył w imieniu zarządu głównego rezygnację członków zarządu głównego. Rezygnację tę uchwalono przedstawić przez zarząd główny walnemu zebraniu jako znak protestu przeciwko dokonanemu pokrzywdzeniu nauczycielstwa. Nad tem zagadnieniem rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Mój śpichlerz.

Wiem, że mój talent, to cały kapitał,
Jaki posiadam w życiowym majątku.
Rymy tam leżą w prześlicznym porządku,
Prosząc się pięknie, ażebym je chwytał.
A więc otwieram co dzień moje śpichrze,
Gdzie leżą myśli, rymy i pomysły,
I czerpię, czerpię bez kontroli ścisłej,
W kąt odrzucając wszystko to, co lichsze.
A więc codziennie gra wam nowa nuta,
Chociaż mój rozum złości się i sarka,
Mówiąc, że taka dzika gospodarka,
I króla wkrótce przemieni w bankruta.
Głupi zaiste, kto się jutrem smuci,
Niech nasze dzisiaj będzie tylko piękne.
Nigdy się takiej myśli nie ulęknę,
Że to, co dałem, nikt mi z was nie zwróci.
Tak, lekkomyślność jest na mojej tarczy,
Nie łokieć krawca, co wszystko przymierza,
Otwórzmy wrota mojego śpichlerza:
Na dziś i jutro jeszcze nam wystarczy!

Henryk Zbierzchowski.

Konsekracja biskupa częstochowskiego X. Kubiny.

Częstochowa, 2. 2. PAT. Dziś odbyła się na Jasnej Górze uroczysta konsekracja ks. biskupa Kubiny. Od godz. 8 rano tłumy ludności zapełniły szczelnie świątynię. Przybyli również przedstawiciele duchowieństwa z całej diecezji górnośląskiej. O godz. 9 rano ks. biskup Kubina przyjechał powozem na Jasną Górę, jednocześnie zaś przybyli ks. arcybiskup krakowski Sapieha, biskup katowicki ks. Hlond, biskup kielecki ks. Łosiński i biskup łódzki ks. Tymieniecki. W prezbiterjum zajęli miejsca przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Aktu konsekracji dokonał ks. arcybiskup Sapieha w asystencji księży biskupów Hlonda i Łosińskiego. Po uroczystości składano nowemu biskupowi życzenia. Po południu w kościele św. Rodziny jako tymczasowej katedrze ks. biskup Kubina odebrał homagjum od duchowieństwa. Wieczorem odbył się w reflektarzu na Jasnej Górze obiad, wydany przez OO. Paulinów.

Ojciec św. pozwolił wyświetlać filmy religijne w kościołach.

Przed kilku laty zwróciło się francuskie duchowieństwo do Rzymu z prośbą o pozwolenie wyświetlania filmów o treści religijnej. Kongregacja jednak odpowiedziała odmownie.

W r. b. ponowiono prośbę i niedawno nadeszła odpowiedź, podpisana przez kard. Scaretti'ego, który doniósł, iż Ojciec św. pozwolił wyświetlać filmy religijne w kościołach przez przeciąg bieżącego roku. W diecezji Dijon zarządził już biskup wyświetlanie obrazów Męki Pańskiej w czasie wielkiego postu.

Zarządzenie Ojca św. ma niewątpliwie charakter próby; okaże się jednak na pewno rzeczą pożyteczną użycie sztuki kinowej przez Kościół na propagandę i oświatę katolicką. Film mógłby dawać wykład religji, elementarz moralności, encyklopedję życia katolickiego, żywoty świętych itd., i to wszystko w sposób najprzystepniejszy: obrazem.

Na rozdrożu.

(Przyczynek do organizacji rzemiosła).

Nie sądziłem, iż umieszczony w sobotnim numerze artykuł pod tytułem: „O organizację rzemiosła" wywoła u pewnych osób niesmak i niezadowolenie, a co najsmutniejsze fałszywe tłomaczenie intencji samego autora.

Jednak ostatnie walne zgromadzenie Tow. Przemysłowego dało mi zupełną satysfakcję, ponieważ w lwiej części podzieliło w tej lub innej formie nietylko moje szczere intencje: „pomódz a nie szkodzić", „łączyć, a nie rozbijać", ale i pogląd, iż obecnie już mamy dość organizacji rzemieślniczych, należy je tylko odpowiednio zreformować, przystosowując do wymagań ducha czasu...

Bo i o co się rozchodziło i rozchodzi właściwie w dzisiejszym świecie rzemieślniczym? **O silną, solidną i wpływową organizację polskiego rzemiosła.** Tak jak wielki przemysł dziś reprezentuje silna organizacja „Lewjatanem" zwana, a interesy warstw robotniczych związki zawodowe i ich zjednoczenia, czy kartele, **tak interesów rzemiosła bronić musi silna jednolita organizacja, obejmująca rzemieślników polskich całej Rzeczypospolitej.**

Dotychczas przetrwały cechy, jako organizacje jednoczące rzemieślników zawodowo. Jak wielkie, powiem olbrzymie, zasługi położyły cechy w dziedzinie nietylko wzniesienia na wyżyny polskiego rzemiosła i zdobycia dlań rynku zagranicznego, nawet dość często bardzo wybrednego (jak Francja dla obuwia warszawskiego), ale przedewszystkiem w dziedzinie wychowania typu obywatela polaka.

Nie zgodzę się absolutnie ze zdaniem niektórych rzemieślników, a raczej drobnych przemysłowców, że cechy się przeżyły... One mogą dziś całkowicie nie wystarczać dla obrony interesów warstw rzemieślniczych, — to prawda, ale jednak właśnie w dobie obecnej, stanowiąc niejako jeden z poważnych bastjonów fortecy rzemieślniczej, odgrywają jeszcze tu i tam rolę nietylko szkoły życia obywatelskiego, ale i obrońcy rękodzieła przed najazdem partactwa i tandeciarstwa.

Rzućmy okiem wstecz na historję naszych cechów, szczególnie w ciężkich chwilach próby czy to pod knutem moskiewskim, czy też pod butem pruskim... Jak w wielu z tych cechów pielęgnowano świetne tradycje polskiego rzemiosła, kształcono charaktery, wykuwając typy ze spiżu ludzi czynu i bohaterów tej miary, jak szewc Kiliński. Te cechy spełniały zacnie swą rolę. A dziś? I dziś, jak zaznaczyłem wyżej, rola ich nie skończona całkowicie. Weźmy kresy wschodnie. Tam rzemiosło jeszcze chodzi luzem. Prawda, że lwia część rzemieślników polskich na kresach wschodnich to element, który kształcił się pod kierownictwem mistrzów i wyzwalał się w cechu, ale jest tam cały szereg jednostek zarówno z pośród Polaków, jak i obcych nam duchem i sercem żywiołów innych narodowości, które „liznęły" tylko po rzemiośle i zadają mu wskutek tego dotkliwe ciosy. Nic więc dziwnego, iż tam dziś powstają coraz to nowe cechy, by sprządz rozbitków i ująć ich w karby organizacji dla obrony zawodu.

Dla obrony interesów rękodzieła wogóle istnieje od lat dwudziestu w stolicy naszej Rzeczypospolitej tj. w Warszawie Stowarzyszenie Rzemieślników Chrześcijan, dziś mowa jest o zjednoczeniu wszystkich rzemieślników w jednej na całe państwo organizacji „Centralnem T-wie Rzemieślniczem" I to uważam za konieczne i niezbędne.

U nas zaś w obecnych warunkach należałoby **zaprzestać tworzenia nowych organizacji,** gdyż szkoda i czasu i energji, a **przystąpić do reformy i ożywienia tych, które już istnieją.** Mam tu na myśli T-wa Przemysłowe, które mają tradycje, zasługi i łączą w sobie wszystkie zawody. Aktualną zdaniem niektórych, była sprawa Związku cechów, organizacji, która miała łączyć wszystkie cechy różnorodnych zawodów w celu obrony interesów rzemiosła jako takiego.

A jakież miały zadania T-wa Przemysłowe? Sądzę, iż te same. Jeżeli te organizacje słabo się rozwijają, jeżeli cierpią na gruźlicę i wegetują tylko, — jeżeli wreszcie z półtorasta członków na walne doroczne zgromadzenie przybędzie zaledwie trzecia część, — to świadczy albo o „przeżyciu się" danej organizacji albo też o braku odpowiednich sterników... Stworzenie, względnie powołanie do życia organizacji nowej o identycznych celach i zadaniach z zamierającą, bynajmniej nie przyniesie rzemiosłu korzyści. Zmiana, a raczej przemalowanie „szyldu" nie zmieni jeszcze istoty rzeczy. Każda organizacja, przychodząca na świat, musi odpowiadać momentowi i celowi, względnie zadaniem tego momentu, — jeżeli ona zrodziła się przedwcześnie lub zapóźno, nie zdolna jest uchwycić należycie celu i zadań — bezwzględnie skazaną jest na zagładę.

Że gdzieś, powiedzmy na Śląsku, istnieje Związek Cechów, to nie dowód, iż istnieć on musi i na Pomorzu lub w Wielkopolsce. Związek cechów różnorodnych ma na celu obronę rzemiosła wogóle, a do tych zadań swego czasu powołano u nas do życia Tow. Przemysłowe i organizację Izby Rzemieślniczej. Tworzenie organizacji nowych zakrawa na konkurencję, już istniejących i z tych lub innych powodów niedomagającym. Miast tracić swój talent organizatorski i czas na tworzenie nowych, zechciejmy z dobrej woli i szczerych chęci przeprowadzać „restaurację" w starych. Bo czasu wiele nie ma... Dawne zabiegi około stworzenia Związku Towarzystw Rzemieślniczych winny odżyć, a ci, którzy dziś rzucają się do pracy w celu obrony interesów rzemiosła, niech zechcą zużytkować swą energję w kierunku przeprowadzenia tego wielkiego zjednoczenia...

Odczuwają to rzemieślnicy już dzisiaj, a wyrazem ich dążności to uchwała walnego zgromadzenia Tow. Przemysłowego, udzielająca pełnomocnictwa zarządowi na przeprowadzenie pertraktacji z pokrewnemi organizacjami w celu stworzenia fuzji ujmującej całokształt interesów całego rzemiosła Taka organizacja na terenie Wielkopolski i Pomorza mogłaby śmiało wejść do kartelu rzemiosła Rzeczypospolitej w postaci Centr. Zw. Tow. Rzemieślniczych.

S. Sokołowski.

Krótko i węzłowato.

Pod Łowiczem znajduje się szkoła rolnicza. W szkole tej pracuje 17 profesorów i 16 uczniów. (!) Do dyspozycji szkoły jest folwark, a wszystko to razem przynosi olbrzymi deficyt.

* * *

Po warszawsku. Dwaj lekarze z Łęczycy kupili sobie w Gdańsku po 50 cygar. Na celnej komorze zgłosili lojalnie towar i prosili o oclenie. Urzędnik zabrał cygara, celem oclenia ich — w Warszawie. Po pięciu miesiącach otrzymali orzeczenie karne, skazujące ich na 252 zł. grzywny.

* * *

Rok milczenia. Mussolini postanowił ogłosić rok 1926 — rokiem milczenia. W tym czasie on sam i jego ministrowie mają się powstrzymać od wszelkich mów i wywiadów. Zamiast tego obiecują pracować. Kogo jednak w tym czasie bez gadania powieszą lub zastrzelą na ulicy — o tem również ani słowa.

* * *

Za znęcanie się nad żołnierzami skazał krakowski sąd wojskowy porucznika 8 pułku ułanów Hoszowskiego na 7 tygodni więzienia.

* * *

Dwa dzienniki obszarnicze łączą się. „Przegląd graficzny" podaje, że z dniem 1 kwietnia br. „Dzień Polski"; organ ziemiański, połączy się z „Warszawianką" w jedno pismo.

Przeciw jaskini gry w Sopotach.

Gdańsk, 1. 2. PAT. Przed kilku dniami pojawiła się tu w obiegu broszurka pod tytułem: „Jaskinia gry w Sopotach", zawierająca ciężkie oskarżenia pod adresem senatu i władz sądowych Gdańska, tolerujących istnienie sopockiego kasyna. Na polecenie władz policyjnych broszurkę skonfiskowano i zniszczono.

Mordercy z pod znaku Czarnej Reichswehry.

Berlin, 2. 2. PAT. W procesie przeciwko członkom czarnej Reichswehry o zamordowanie szeregowca Paniera zapadł wczoraj wyrok, skazujący czterech oskarżonych na karę śmierci. Wykluczenie jawności obrad nastąpiło, jak stwierdzają pisma, wbrew życzeniom i zamierzeniom rządu pruskiego.

Wstrzymanie monarszych odszkodowań.

Berlin, 2. 2. PAT. Komisja prawna Reichstagu przyjęła dziś ustawę, wstrzymującą wszystkie toczące się obecnie procesy w sprawie odszkodowań byłych rodzin panujących do końca 1926 r. Ustawę przyjęto 19 głosami przeciw 6, dwóch posłów wstrzymało się od głosowania.

Ubezpieczenie lotników wojskowych w Serbji.

Białogród, 2. 2. PAT. Izba przyjęła jednomyślnie ustawę dotyczącą ubezpieczenia od wypadków lotników, pełniących służbę w armji i marynarce.

Towarzystwo zabliźniania ran.

Sofja, 2. 2. PAT. Delegaci stowarzyszeń uniwersyteckich przyjaciół Ligi Narodów Jugosławji i Bułgarji podpisali układ, mocą którego obowiązują się do współpracy w kierunku zbliżenia Jugosławji i Bułgarji oraz zapomnienia bolesnej przeszłości w stosunkach obu bratnich narodów.

TEATR POPULARNY.

Zażarty automobilista.

Krotochwila w 3 aktach O. Kratra.

Przy sporej dozie komizmu krotochwila ta jest w literackiej formie swojej niezbyt wybredna. Roi się w niej od aluzyj i zwrotów tak płaskich a nawet wulgarnych, że wartoby było zastanowić się, czy farsa ta kwalifikuje się wogóle na scenę Teatru Popularnego. Rozumiem dyrekcję tego teatru i znam trudności, napotykane przez nią w poszukiwaniu nowych stosownych sztuk, których bardzo często, nawet przy największym wysiłku, nie można znikąd dostać jednego egzemplarza, niemniej byłbym przeciwny repertuarowi: urwij, podaj — a to z następujących powodów.

Teatr Popularny ma wszędzie i zawsze wyraźną, kulturalną misję do spełnienia, musi się zatem bezwarunkowo liczyć z pewnym literackim poziomem wystawianych sztuk, wystawianie bowiem sztuk nieraz zbyt w treści i formie swojej wulgarnych spycha Teatr Popularny na poziom kabaretowy. Wyraźnie kabaretowe zacięcie ma „Zażarty automobilista" Kratra i może dlatego mniej się nadaje na deski naszego sympatycznego Teatru Popularnego.

Gra tego farsidła dobra, wszyscy artyści odtworzyli z dużą swobodą, nieraz nawet z dużym komizmem kreowane przez siebie postaci. Zażartym automobilistą, który w swoim prawdziwym szale „autowym" roztrąca spokojnych ludzi po drogach a ze swoich miłostek pokątnych ostatecznie przykładnie wraca do kochającej go małżonki, był p. Stefan Zborowski. Rolę tę odegrał p. Zborowski dobrze, z dużą werwą sceniczna. Żoną zażartego automobilisty była p. Skarzyńska. Postać Marji pojęła trafnie i odtworzyła ją miejscami nawet z dużym wyrazem psychologicznym.

Rolę komicznej teściowej odegrała p. Weisowa, jak zawsze w takich rolach dobra, w charakteryzacji zewnętrznej i w grze swojej zabawna. Pan Larewicz odtworzył doskonale postać męża-pantoflarza. Poetą modernistą był p. Cornobis, Adelą, narzeczoną tegoż p. Sokołowska, Pan Tadeusz Pol dał w grze swojej doskonały typ „wściekłego aktora", p. Izydor bawił serdecznie swojem sepleniem w roli drugiego aktora. Pani Bohdanowiczowa z należytym umiarem, bez zbytecznej szarży, ujęła i odtworzyła postać żony wściekłego aktora. Całość gry dobra, reżyserja sprawna, na widowni śmiechu z tego miejscami trochę wulgarnego głupstewka scenicznego dużo.

Sztuka ta dana, jak przypuszczam, chyba tylko dla zatkania dziury repertuarowej, może zadowolnić ludzi o mało wybrednym guście i o małych literackich wymaganiach.

J. K.

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 3 lutego 1926 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w środę Błażeja.
Jutro w czwartek Andrzeja.
Wschód słońca o godzinie 7.42.
Zachód słońca o godzinie 4.47.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od środy 3. 2. br. do poniedziałku 8. 2. br. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.
2) Apteka Kużaja, ul. Długa.
3) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Teatr Miejski.

W środę 3 i czwartek 4 bm. graną będzie przepiękna bajka Dickensa **„Świerszcz za kominem"**, która, jak to stwierdziła jednomyślnie prasa i publiczność jest jedną z najartystayczniej wystawionych sztuk na scenie naszej. Pogoda i dobroć tego arcydzieła Dickensa działa prawdziwie kojąco na współczesnego widza gnębionego troską o byt codzienny.

W piątek 5 bm. o godz. 3.30 po poł. ostatni raz dla młodzieży **„Zbójcy"** Schillera. Ceny miejsc zniżone.

W przygotowaniu pod kierunkiem reżyserskim W. Kosińskiego znakomita komedja Caillaveta i Flersa **„Król"** z J. Krokowskim w roli tytułowej.

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dziś w środę po raz czwarty **„Żażarty automobilista"** krotochwila w 3 aktach O. Kratera sztuka **ma** w sobie pełno wdzięku i humoru i nie prędko zejdzie z afisza Teatru Popularnego.

Jutro w czwartek nieodwołalnie po raz ostatni **„Małka Szwarcenkopf"**, sztuka w 5 aktach G. Zapolskiej. Rzecz dzieje się w biednej rodzinie żydowskiej na Nalewkach w Warszawie. W akcie 3-cim narodowy taniec żydowski „Majufes".

W piątek przedstawienie **zawieszone** z powodu próby generalnej.

— **Przedstawienie dla dzieci w Teatrze Popularnym.** Kierownicy Teatru Popularnego idąc konsekwentnie po linji swej działalności artystycznej przystępują do z organizowania szeregu przedstawień dziecinnych w niedziele i święta o godz. 12-tej w południe. Bezpośrednim udziałem dzieci w przedstawieniach, doborem odpowiedniego repertuaru i niebywałą taniochą miejsc, kierownicy teatru pragną zainteresować naszych milusińskich i w ten sposób wychować przyszłe pokolenie rozmiłowanej w teatrze publiczności. Pierwszy poranek odbędzie się w niedzielę, dnia 7-go lutego br. o godz. 12-tej w poł Na progam składają się: baśń w 3 odsłonach pt.: **„Królowa Basia"** i popisy solowe w wykonaniu dzieci od 7-miu do 15-tu lat. Ceny miejsc: 25 50 i 75 groszy.

Wielki bal ludowy na bezrobotnych Bydgoszczy.

Zaszczytnie znani w mieście naszem artyści dramatyczni pp. Stefan i Tadeusz Morozowicz urządzają dnia 6 lutego w wielkiej sali „Kasyna" przy ulicy Gdańskiej „wielki bal ludowy na bezrobotnych Bydgoszczy". Maskarada ta będzie połączona z wielu artystycznemi atrakcjami, a zakończą ją tańce do białego rana. — Organizatorowie urządzają ten bal ludowy, w którym weźmie udział prawie cały zespół artystów Teatru Miejskiego i Popularnego, w tym celu, aby zdobyć większą kwotę pieniężną dla ciężko bezrobociem dotkniętych rzesz naszego miasta. Wszyscy artyści występują na tym balu ludowym honorowo, nie biorąc za swoją pracę żadnej remuneracji i przeznaczając całkowity dochód z tego balu na złagodzenie nędzy bezrobotnych.

Bilety w cenie 1.50 zł rozsprzedają już po mieście sami bezrobotni (ważne są tylko bilety z wodną pieczęcią Magistratu miasta Bydgoszczy), którym obywatelstwo nasze pójdzie niewątpliwie na rękę, wykupując, ile możności, tych biletów jak najwięcej. Piękny czyn artystów scen bydgoskich należy poprzeć wszelkiemi środkami, bo los bezrobotnych jest rzeczywiście bardzo ciężki i domaga się jak najszybszej pomocy.

— **Z Ligi Morskiej i Rzecznej.** Dziś o godz 7-mej wieczorem zebranie zarządu „Ligi Morskiej i Rzecznej" w szkole Artystyczno-Przemysłowej.

Ten tylko swego dzieła dokona, kto je umiłował...

całkiem trafnie powiedział prezes organizacji Powstańców i Wojaków okręgu bydgoskiego, inż. Bernaczek wczoraj na zebraniu uroczystem **koła szwederowskiego**, wobec tłumnie zgromadzonych kolejarzy i wojaków. Była to naprawdę wspaniała chwila... Szwederowskie zuchy upatrzyły sobie dwóch naprawdę godnych wielkiego zaszczytu, cichych pracowników społecznych na członków honorowych: p. **inż. Czarnowskiego**, prezesa Gdańskiej Dyrekcji Kolei i **inż. Bernaczka**, prezesa okręgowego Pow. i Woj. Z okazji wręczenia tym panom dyplomów artystycznie wykonanych zwołał zarząd towarzystwa wszystkich członków do „Ogniska". Szwederowiacy stanęli jak jeden mąż pod swoim sztandarem. Przyłączyli się do nich członkowie innych kół przedstawiciele wojskowości: **płk. Łukowski** i kapt. Demkow, tudzież przedstawiciel chorągwi Pomorskiej Hallerczyków p. Pałaszewski. Po zdaniu raportu przez komendanta Śmigielskiego, „Lira" szwederowska pod batutą p. Masłowskiego zaśpiewała uroczystą kantatę, poczem gości serdecznie powitał prezes Mazurek, stawiając **zgodną współpracę naszych kolejarzy z wojakami**, która niezmiernie przyczynia się do **utrwalenia polskości** u nas i na Pomorzu.

Z koła sekretarz p. Majcher odczytał uchwałę walnego zebrania o mianowaniu członkami honorowymi pp. Czarnowskiego i Bernaczyka.

Odznaczeni dziękowali. Najpierw prezes Dyrekcji Gdańskiej p. Carnowski: Zaszczyt to dla mnie jako **Pomorzanina, który** długie lata spędził na obczyźnie, a na stare lata powrócił do swoich, aby choć cegiełkę dołożyć przy budowie gmachu Państwa — wielki... Z Bydgoszczą łączą mnie węzły wspomnień — w tutejszych warsztatach rozpocząłem po złożeniu matury praktykę zawodową. — Następnie prezes Czarnowski mówił o znaczeniu organizacji powstańczych dla Pomorza i praw naszych do morza. Pomorzanie zawsze odznaczali się **poczuciem obowiązku**. Kto lud pomorski zna — ten może być pewien, że żadna siła wraża nie będzie mogła Pomorza oderwać od Polski! (Rozlegają się frenetyczne oklaski).

Prezes Bernaczek **rzekł** z szczerą prostotą, że pracując wśród wojaków spełnia tylko swój **obowiązek**. Jaką rolę przypisuje organizacji powstańców, niech wystarczy to co pod koniec powiedział: **Ten Wielki Niemowa przemówi nareszcie...**

Sekretarz okręgowy p. Fiołka składając życzenia członkom honorowym wdał się w ocenę ich pracy, wydając sąd sprawiedliwy o prezesie Dyrekcji Gdańskiej i jego zasługach dla Państwa Polskiego. Jeżeli była kiedy krytyka stosunków w Dyrekcji **to nie dotyczyła ona nigdy osoby prezesa, do którego wszyscy. mamy zaufanie**. Życzenia składali jeszcze: prezes obwodowy p. Uciechowski, prezes „Macierzy" — Miński, prezes z Jachcic — Lewicki, prezes Okola-Wilczaka — Karczewski. Wszyscy oni dziękowali prezesowi Dyrekcji Gdańskiej za jego życzliwość dla wojaków.

Nadmienić wypada, że do uświetnienia posiedzenia przyczyniła się również orkiestra „Macierzy", która koncertowała zamaszyście. Gorąco także oklaskiwano „Lirę" za śpiew oraz pp. Kałamaję i Ceglarskiego za piękne deklamacje Natomiast improwizacja p Ćwiklińskiego (O potworach-kobietach) była nieodpowiednia na uroczystą chwilę...

— **Jak przystało...** Zarząd LOPP. może sobie powinszować, że w ub. sobotę wywiązał się ze swego zadania jak przystało... godnie. Zresztą było to szczęśliwe położenie organizatorów, bo była wzajemność całkowita i zaufanie ze strony szerokich mas publiczności.

Bawiono się ochoczo: bardzo odważni tylko ryzykowali tańczyć wśród ciasnoty, jaka panowała na sali. Szczęśliwy był ten, kto zdobył stolik w restauracji, przynajmniej zjadł dobrą kolację, „słono" opłaconą. Bawiono się do godz. 6-tej rano

— **Drożyzna styczniowa.** Urząd Statystyczny donosi. że w mieście Bydgoszczy drożyzna wzrosła w miesiącu styczniu o 2.94%.

— **Nowe towarzystwo wojackie powstało w Ossowejgórze.** Przystąpiło do niego na pierwszem zebraniu 32 członków; następne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 3-ciej po poł. w karczmie p. Zaręby. Na zebraniu tem zapadnie prawdopodobnie uchwała rozwiązania istniejącego dotąd w Ossowejgórze Tow. „Jedność", a zlania się z Powstańcami i Wojakami. Zarząd tymczasowy nowego towarzystwa, które obrało sobie za patrona Tadeusza Kościuszkę stanowią pp.: Borkowski — prezes, Migas — zast. prezesa, Szafraniec — sekretarz, Woliński — skarbnik Łysek i Ostafin — ławnicy. Referentem oświatowym wybrano sołtysa p. Wolnikowskiego. Do założenia towarzystwa w Ossowejgórze przyczynił się niemało prezes Lewicki z Jachcic.

— **Poświęcenie ołtarza św. Teresy.** W czwartek dnia 4. bm. o godz. 8½ rano odbędzie się poświęcenie ołtarza św. Teresy od Dzieciątka Jezus umieszczonego w bocznej kaplicy kościoła Klarysek.

— **„Dzień Zaduszny w katedrze na Wawelu"**, oraz zbiorwa wystawa obrazów prof. W. Wadzinowskiego w auli Państwowego gimnazjum Klasycznego przy placu Wolności otwartą jest codziennie od godz. 10 przed poł. do 4 po poł.

— **Zabawa maskowa Młodzieży Kupieckiej.** W sobotę, dnia 6. lutego w Strzelnicy, która wzbudziła żywe zainteresowanie wśród szerokich sfer zapowiada się pod każdym względem wspaniale, gdyż komitet organizacyjny nie szczędzi trudów, aby zabawa ta zapisała się trwale w pamięci uczestników. Wstęp tylko za zaproszeniami. Bilety wcześniej nabyć można w naznaczonych w zaproszeniach miejscach sprzedaży.

— **Jak się bawią?** W ubiegłą sobotę odbył się w Strzelnicy bal maskowy Tow. śpiewu „Halka" na który przybyła masa gości. Komitet zabawowy wywiązał się ze swego programu wspaniale. Oryginalnie przedstawiał się cygan z niedźwiedziem, a następnie wjazd karawany z pustyni Sahary. Tańce przy świetle kolorowych reflektorów, wyglądały imponująco. W miłym nastroju bawiono się do białego rana.

W Resursie Kupieckiej tegoż wieczora urządziło Tow. sceniczne „Zgoda" bal karnawałowy. Komitet zabawowy pięknie udekorował salę, zaprosił dwie orkiestry i przygotował wiele niespodzianek. Niestety, pomimo przeznaczenia części dochodu na bezrobotnych, publiczność nie dopisała. Sala świeciła pustkami. Towarzystwo przez to poniosło duży deficyt, który niewiadomo z czego pokryje.

— **Godny zwiedzenia jest w obecnej chwili magazyn firmy Chudziński & Maciejewski,** który z racji „Białego Tygodnia" został pięknie udekorowany wewnątrz przez artystę architekta p. Orlikowskiego, który sobie już zyskał przez swoją pracę europejską sławę. Zalecałoby się dyrektorom szkół handlowych i przemysłowych o wydanie zarządzenia, aby uczniowie i uczennice skorzystały z obecnej okazji i dały możność poznania naszej młodej generacji tak pięknych prac, jakie zostały w firmie Chudziński i Maciejewski wykonane.

U pracowników kolejowych.

Ubiegła sobota pokazała, iż pracownicy kolejowi potrafią czcić pamięć wielkich minionych dni, pamięć sześciolecia od objęcia kolei obwodu bydgoskiego przez państwo polskie.

W programie słyszeliśmy część poważną jak przemówienie inż. Stabrowskiego, część koncertową o dużych walorach artystycznych, jak przystało na tak wielką akademję: koncertował cały zespół orkiestrowy kolejarzy oraz ich bogaty chór męski, słyszeliśmy udatnie odegraną jednoaktówkę, no i w dalszym ciągu, ponieważ było to święcenie dnia radości i wesela, nie obeszło się bez tańcówki.

Całą część artystyczna chwalebnie wykonało kółko kulturalno-oświatowe, zaś duszą sobotniej imprezy był p. Hoffman. Publiczności całe masy. Już o godz. szóstej z Strzelnicy nie można było nietylko dostać, ale zdobyć miejsca. Przepełnienie... Wszak że bawili się kolejarze, a to duża, bardzo duża rodzina... Wieczór ten zaszczycili swą obecnością pp. inżyniercwie Osiński, Maydel no i p. Stabrowski, który wygłosił krótkie przemówienie okolicznościowe.

Program jako całość wypadł jaknajlepiej. Z prawdziwą przyjemnością słuchało się orkiestrę pod szczęśliwem kierownictwem p. Kempińskiego.

Bardzo poważnie zaprezentował się chór śpiewając Gaude Mater Polonia... i inn. oraz amatorzy. Do tańca przygrywały dwie orkiestry. Nie trzeba chyba dodawać, że bawiono się do białego ranka. Część dochodu kółko kulturalno-oświatowe przeznacza na bezrobotnych.

— **Zabawa karnawałowa Związku Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów,** która się odbyła w Strzelnicy wczoraj, udała się świetnie. Wśród gości zauważyć było można bardzo wielu urzędników pocztowych, ludzi na wskroś widocznie demokratycznych. Komitet zabawowy wywiązał się ze swego zadania bardzo dobrze. Goście, których było około 300 osób czuli się swojsko i niezawodnie długo pozostanie w ich pamięci zabawa karnawałowa pocztowców.

— **Nowy zarząd koła bydgoskiego Związku Inwalidów Wojennych.** W ub. czwartek odbyło powtórne walne zebranie tut. koło Związku Inwalidów Wojennych, na którem wybrano dziewięciu kandydatów do zarządu, którzy z pośród siebie wybrali: na prezesa p. Juljana Szyperskiego, na zast. prezesa Kłosińskiego, sekretarzem wybrano Michalskiego, zast. sekr. Przybylińskiego, skarbnikiem Trępala, zast. skarbn. Śpiewakowskiego. Komisję rewizyjną stanowią: Szulc, Piskorska, Witt, Wąsiewicz Hoppe; sąd honorowy: sędzia Wojtynowski, Morozowicz, Marmurowicz, Giczela i Szkudlarek.

— **Hojna ofiara na bezrobotnych.** Czyniąc zadość zawezwaniu oddziału kotlarni I 3 (werkm. p. Hoffmana) składa oddział wagonów osobowych II 1 (werkm. Kędzierskiego) kwotę 300 zł. dla bezrobotnych i prosi o wyrównanie do powyższej kwoty oddział tokarni III 2 (p. Garczyńskiego) i oddział kotlarni I 3 (werkm. p. Hoffmanna) a zarazem o dalszą akcję oddział parowozowy I 2 (werkm. p. Krawczaka).

Za oddział wagonów osobowych:
Kędzierski, werkmistrz.

Koncert symfoniczny orkiestry konserwatorjum dyr. Winterfelda.

przy współudziale p. A. M. Hecht-Heufeldtowej, wiolinistki, na dochód bezrobotnych miasta Bydgoszczy.

Koncert ten był poniekąd jakby takim potężnym, zbiorowym gestem ofiarnym na rzecz bliźnich, pozbawionych pracy, a tem samem i środków do życia. Uważamy więc za ofiarny gest gotowość dyr. Winterfelda i jega doskonałego zespołu, którzy bezinteresownie na nasz zew do apelu stanęli. Uważamy za ofiarny / gest występ p. Hecht-Heufeldowej, która również nie poskapiła trudu swego i piękną swoją sztuką tak wspaniale upiększyła program tej imprezy, która miała być pomocą dla biednych, dotkniętych zimnem i głodem ,z powodu braku pracy.

Musimy ofiarnym nazwać czyn dyr. Bendy, gdy zupełnie bezinteresownie ofiarował na ten cel Teatr, a zdumiewa wprost swoją ofiarnością gest tych szarych, maluczkich pracowników technicznych i służby teatralnej z kasztelanem Muszyńskim na czele, którzy zupełnie bezinteresownie przyłączyli się do tego zbiorowego gestu ofiarnego na rzecz bezrobotnych, dając swoją pracę i pomoc bez wynagrodzenia, by nie uszczuplać funduszu, przeznaczonych dla ich pozbawionych pracy braci, za co im z tego miejsca jak i wszystkim innym tu wymienionym wyrażamy uznanie i podziękę.

Program koncertu wykonany był jak na uczniów, a więc nie zawodowych artystów muzyków, nad wyraz poprawnie, a byłby nawet i poważną artystyczną wyżynę osiągnął, gdyby instrumenta blaszana były lepiej strojone i wykonawcy poszczególnych partji w tych instrumentach blaszanych byli swoje zadanie bardziej umiejętnie i subtelniej wykonali, czego brak szczególniej w Marszu Pretorjanów z or. „Quo vadis" Nowowiejskiego, w rażący sposób odczuwało się.

Clou koncertu stanowiła Mozartowtowska uwertura do op. „Zaczarowany Flet", tudzież II część Symfonji (Londyńska) Haydna. Koncert Brucha G-mol, odegrany prawdziwie po wirtuozowsku z męską werwą i temperamentem przez p. Hecht-Heufeldtową, była faktycznie wartościową ozdobą programu, podnosząca go do godności poważnej, na wyższą miarę artystyczną zakrojonej produkcji symfonicznej, których w tym roku szczególniej wielki brak odczuwamy.

Gdy uczelnia dyr. Winterfelda dała dobry przykład, możeby tak i inne zrzeszenia muz. i śpiewackie, a nawet i szkoły, które zazwyczaj tak miłe wieczorki urządzają, zechciały z podobnemi imprezami na rzecz bezrobotnych wystąpić? Wartoby naprawdę o tem pomyśleć, a w ten sposób na tak szlachetny cel przecież się coś zebrało.

Z. G. Urbanyi.

Stałe pokazy gotowania na gazie.

Dyrekcja Gazowni Miejskiej podaje do wiadomości, że co czwartek o godz. 6-tej wieczorem odbywają się stale w sali pokazowej Gazowni Miejskiej przy ul. Jagiellońskiej nr. 14 prelekcje wraz praktycznemi pokazami ekonomicznego gotowania na gazie. Bezpłatne bilety wstępu otrzymuje się w sklepie Gazowni ul. Jagiellońska nr. 14. od 8 — 12 i od 3 — 6.

Walne zebranie członków Towarzystwa Miłośników miasta Bydgoszczy.

odbędzie się dnia 3 lutego 1926 r. (środa) w auli Gimnazjum Humanistycznego przy ul. Grodzkiej 11 o godzinie 8-ej wieczorem z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu ostatniego walnego zebrania.
2) Sprawozdanie zarządu.
3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie zarządowi absolutorjum.
4) Ustąpienie dotychczasowego zarządu i komisji rewizyjnej i wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej.
5) Program działalności Towarzystwa na rok następny.
6) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu odbędzie się następne posiedzenie w tym samym dniu i w tym samym miejscu o godz. 8,30 wieczorem, które będzie zdolne do powzięcia ważnych uchwał bez względu na ilość obecnych.

Zarząd.

— **Posiadacze wygranych numerów loterji fantowej Tygodnia Policjanta** winni zgłosić się po odbiór wygranych przedmiotów do p. Palejowskiego, właśc. Hotelu pod Orłem, w czasie od 3-ciego do 6. lutego w godz. pomiędzy 10 do 12 przedpoł. i 5—7 popoł.

Do odebrania są następujące fanty, wygrane na nr.: 6, 14, 37, 43, 63, 93, 118, 135, 136, 137, 140, 153, 158, 163, 172, 178, 216, 233, 238, 246, 248, 252, 326, 335, 367, 375, 378, 380, 381, 383, 538, 539, 540, 546.

Fanty, które do dnia 6 lutego nie zostaną odebrane, tracą posiadacze po wyznaczonym terminie prawo odbiorcze i fanty pozostałe zostaną ofiarowane na Dom św. Józefa w Bydgoszczy.

Program w kinach.

— **„Przed bitwą".** Każdy znawca sztuki filmowej pozostałby dłużnym wobec siebie, gdyby nie zobaczył obrazu pt. „Przed bitwą" wyświetlanego w kinie „Marysieńka" jeszcze dzisiaj i w czwartek. Jest to jeden z tych nielicznych utworów filmowych, które bezsprzecznie zasługują na wyróżnienie. Świetna reżyserja czy to w sytuacjach zabawowych, czy bitwy morskiej lub sądu wojennego, nie zeszła do przeciętności Takich obrazów pragniemy widzieć więcej, a sprowadzenie niniejszego notujemy złotemi głoskami w repertuarze „Marysieńki".

— **Ten, który zwycięża,** dramat amerykański film amerykański, artyści yankessi i dla tego rzecz niezwykle interesująca, obraz bardzo ładny, a bohater ze swym koniem białym sympatyczny, grą i zaletami sportsmena zachwycający publiczność licznie wczoraj nawiedzającą kino Kristal. Nadprogram też niecodzienny, bo w dwuch komedjach popisują się dwaj komicy w jednej Harold Lloyd, w drugiej Ridolini, jako piekarczyk

— **„Pan dyktator, to ja" i „...niczego się nie boję"** — oto dwie humoreski filmowe, wyświetlane w kinie „Nowości". Rzeczywiście gra Hary Lloyda jest tak pomysłową i obfitującą w kapitalne wydarzenia, że widzowie muszą śmiać się do rozpuku.

Kronika policyjna.

— **Aresztowania.** W poniedziałek i wtorek ujęto: 3 złodziei, 4 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych, 4 pijaków i 1 zbiega z zakładu wychowawczego w Szubinie.

— **Usiłowane samobójstwo.** Zofja Mikołajczakówna, zam. przy ul. Królowej Jadwigi 13 w celach samobójczych zażyła większą ilość lizolu. W stanie bardzo ciężkim Mikołajczakówne przewieziono do lecznicy miejskiej. Przyczyna targnięcia na swe życie — nieznana.

— **Kradzież jabłek.** Z zamkniętej piwnicy domu nr. 32 przy ul. Św. Trójcy niewykryty sprawca skradł 3 centnary jabłek wartości około 100 złotych na szkodę Bronisława Oździńskiego

— **100 złotych gotówką,** skradziono Józefowi Leśniewiczowi, mieszkańcowi Opławca, w czasie libacji w jednej z restauracji przy ul. Grunwaldzkiej.

— **Olbrzymia kradzież w Poznaniu.** W nocy z 29 na 30 stycznia niewykryci dotychczas sprawcy włamali się do składu futer i konfekcji damskiej Józefa Dawida w Poznaniu ul. Wrocławska 31 i skradli 17 futer karakułowych, kilkadziesiąt skórek lisich i karakułowych 40 bluzek damskich woalowych i z niezamkniętej szuflady 9400 zł., 299 dolarów, jeden weksel w wystawieniu Franciszka Habelta, jeden podpisany przez korporację spożywczą, dwa przez Dybowskiego z Gniezna i jeden przez p. Kowalską z Bydgoszczy.

Z sali sądowej.

Kandydat na bandytę.

Od rzemyczka — do koniczka, mówi przysłowie. Tak też zaczął i Józef Brakowski, karany już 10 miesięcznym więzieniem za kradzież. Kradzieże widocznie nie przynosiły mu wiele zysku, bo zabrał się on do wymuszenia.

Dnia 10 listopada 1925 roku około godziny 6 wieczorem, Brakowski napadł na ulicy Czarna Woda na 11-letnią Gertrudę Wendland, złapał ją za włosy, żądając wydania pieniędzy. Dzięki tylko przytomności małoletniej dziewczynki, które zaczęło krzyczeć, zbiegli się ludzi i uciekającego Brakowskiego schwytali i oddali go w ręce policji.

Z uwagi na to, że rozchodziło się w tym wypadku o drobną sumę (35 groszy), Izba Karna Sądu Okręgowego na rozprawie odbytej w poniedziałek, pod przewodnictwem dyr. Kleineda i współudziale prokuratora Bienieckiego, skazała Brakowskiego na 4 miesiące więzienia z policzeniem aresztu śledczego.

Sprawozdanie z rozprawy przeciwko Marji Bettynowej, akuszerce, oskarżonej o zastosowanie niedozwolonych środków do poronienia śp. Jadwidze Kaszubskiej, która wskutek tego poniosła śmierć, że względu na to, że zarządzono przerwę do dnia dzisiejszego i dziś w sprawie tej zapadnie wyrok — umieścimy w jutrzejszym numerze „Dziennika".

Uwagi krytyczne do artykułów: „Nasze ubezpieczenia społeczne".

(Dokończenie.)

Świadczenia kasy dla członków rodziny.

Kasa udziela: 1) bezpłatnej pomocy lekarskiej i lekarstw w ciągu 13 tygodni; 2) pomocy położniczej; 3) zasiłku dla karmiących, nie dłużej jednak niż w ciągu 12 tygodni od połogu; 4) leczenia w szpitalu najdłużej przez 13 tygodni, według najniższej taryfy opłat; 5) zasiłku pogrzebowego w wysokości połowy zasiłku pogrzebowego oznaczonego dla członka Kasy.

Do członków rodziny obowiązkowo ubezpieczonego należą: żona i dzieci (także nieślubne), a ponadto dziadkowie, rodzice, bracia, siostry, wnukowie i wychowankowie, o ile razem z ubezpieczonym mieszkają w obrębie działalności Kasy i faktycznie pozostają wyłącznie na jego utrzymaniu, nie posiadają żadnego majątku, nie pobierają pensji dla emerytów lub pensji wdowiej i nie podlegają przymusowemu ubezpieczeniu, tj. nigdzie nie są zatrudnieni, choćby w praktyce bezpłatnej.

Ile wynoszą składki?

Wedle najnowszej tabeli obliczenia składek dla Kas Chorych województw Poznańskiego i Pomorskiego jest 14 grup zarobkowych. Składka wynosi przy 6½ proc. płacy ustawowej tygodniowo:

w I. gr. dzienny zarobek		do 1,00 złotego	= 0,34	złote
„ II. „ „ „	od 1,00	„ 1,50 „	= 0,57	„
„ III. „ „ „	„ 1,50	„ 2,00 „	= 0,80	„
„ IV. „ „ „	„ 2,00	„ 2,50 „	= 1,02	„

w gr. V zarobek dzienny	od 2,50	do 3	złotych = 1,25	złotych tygodniowo
„ „ VI. „ „	„ 3	„ 4	„ = 1,59	„ „
„ „ VII. „ „	„ 4	„ 5	„ = 2,05	„ „
„ „ VIII. „ „	„ 5	„ 6	„ = 2,50	„ „
„ „ IX. „ „	„ 6	„ 7	„ = 2,96	„ „
„ „ X. „ „	„ 7	„ 8	„ = 3,41	„ „
„ „ XI. „ „	„ 8	„ 9	„ = 3,87	„ „
„ „ XII. „ „	„ 9	„ 10,50	„ = 4,44	„ „
„ „ XIII. „ „	„ 10,50	„ 12,50	„ = 5,23	„ „
„ „ XIV. „ „	„ 12,50		„ = 5,69	„ „

Pracodawcy płacą 3/5 składki, a pracobiorcy 2/5.

Jak było przed wojną w Kasach Chorych Rzeszy Niemieckiej: Wolni od przymusowego ubezpieczenia byli ci, których roczny zarobek wynosił ponad 2 500 mk. Obowiązani do ubezpieczenia byli podzieleni na 6 grup:

I. gr. dzienny zarobek	do 1 złotego,	składka tygodniowa	= 0,12 złotych
II. „ „ „	„ 1,50 „	„ „	= 0,21 „
III. „ „ „	„ 2,25 „	„ „	= 0,33 „
IV. „ „ „	„ 3,00 „	„ „	= 0,51 „
V. „ „ „	„ 4,00 „	„ „	= 0,66 „
VI. „ „ „	ponad 4,00 „	„ „	= 0,87 „

Dla uczni wszelkich kategoryj, zatrudnionych bez wynagrodzenia, składki wynosiły 2/3 składek najniższej grupy. Pracodawcy płacili 1/3, pracobiorcy 2/3 składek. **Z powyższego widzimy, że ciężar składek został wedle naszej ustawy znacznie przesunięty na niekorzyść pracodawców. Dalej wysokość składek jest u nas wobec przedwojennych niemieckich znacznie większa; składka tygodniowa bowiem wynosiła w I grupie tylko 12 proc. zarobku dziennego, u nas zaś wynosi aż 34 proc.; w najwyższej zaś grupie wynosiła coś 20 proc., u nas zaś wynosi nieomal 50 proc. dziennego zarobku. A przecież świadczenia były przed wojną prawie tego samego rodzaju.** Choć Rzesza Niemiecka była przed wojną krajem bogatym, przecież składki były umiarkowane i nie było tyle grup zarobkowych.

Stąd nie dziw, że nawet „prorok" z za Oceanu, prof. dr. Kemmerer, który miał opinję miarodajną wydać o naszych stosunkach i środkach do sanacji gospodarczej, powiedział, że **obniżyć** musimy koszta produkcji, **pomiędzy innemi składki do ubezpieczeń społecznych,** nawet wymienił podobno wyraźnie Kasy Chorych.

Jeżeli Kasy Chorych chcemy utrzymać, koniecznie musimy uprościć administrację, bo inaczej z przemysłem i produkcją upadną i Kasy Chorych; to nawet widzą dzisiaj i pracobiorcy rozsądni. My, w b. dzielnicy pruskiej, widzieliśmy jak skromny był aparat administracyjny za czasów przedwojennych w Niemczech, a jak kosztowny jest u nas, w kraju ubogim. **Wprawdzie niemałą rolę odgrywa też etyka ubezpieczonych, którzy wychodzą na wyzysk Kas Chorych.** Znamienne są np. ostrzeżenia zarządów Kas Chorych, grożące prokuratorją osobom, które nie są ubezpieczone w Kasach Chorych, a pożyczają zaświadczenia od znajomych ubezpieczonych, aby za darmo się leczyć na koszt Kas Chorych. Nieuczciwie sobie postępujący, którzy przynależność swą do Kas Chorych pozwalają innym nieubezpieczonym wyzyskiwać, kopią sami sobie grób, gdyż przyczyniają się do wysokich składek.

Z drugiej zaś strony niechaj pouczającym przykładem będą dane Kasy Chorych w Warszawie, której budżet przewiduje w rozchodach 113 miljonów złotych; z tego przypadają 63 miljonów na zasiłki i koszta leczenia, a **50 miljonów zł (!!!) na koszta administracyjne,** więc nieomal połowa rozchodu przypada na administrację Kasy Chorych.

Czyż w tych warunkach jest uzdrowienie stosunków gospodarczych możliwe? Jeżeli koszta produkcji mają potanieć, musi potanieć i administracja, bo inaczej zginiemy; widocznie za wiele dyrektorów, kontrolerów i t. d.

Trzeba zejść z wysokości urojeń do nagiej rzeczywistości.

Obywatel.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW

Tow. Pow. i Woj. Jachcice. Zebranie w czwartek o godz. 6-tej w lokalu p. Waleńciaka. Ważne sprawy. Udział wszystkich pożądany.

2839a) **Związek Pracowników Kupieckich.** Zebranie komisji zabawowej w piątek dnia 5 bm. w sekretarjacie o godz. 8 wiecz. Przybycie bezwzględnie konieczne. **Prezes.**

2852a) **Tow. Uczniów Handlowych.** W piątek dnia 5 bm. odbędzie się plenarne zebranie w hotelu Lengninga o godz. 8 wiecz. Przypomina się członkom uregulowanie składek miesięcznych. O liczne i punktualne przybycie prosi **Zarząd.**

2828a) **Plenarne zebranie Tow. Pow. i Woj. Jachcice** odbędzie się w czwartek o godz. 6-tej wiecz. w sali p. Waleńciaka. Uprasza się wszystkich członków o kompletne i punktualne przybycie. **Zarząd.**

2822a) **Baczność szoferze.** Zebranie plenarne Związku Szoferów **dziś w środę** 3 bm. w Ognisku wiecz. o godz. 6.30. O liczny udział prosi **Zarząd.**

(2821a) **Baczność Inwalidzi!** Zebranie miesięczne tut. koła Związku Inwalidów Wojennych odbędzie się w czwartek, dnia 4 bm. o godz. 6-tej po poł., na sali w Ognisku przy ul. Jagiellońskiej. O liczny udział członków prosi **Zarząd.**

2820a) **Baczność piekarze polscy!** Z powodu wyjazdu dyrygenta lekcja śpiewu odbędzie się w czwartek 4 bm. o godz. 4-tej w lokalu p. Jarnatha.

2819a) **Grono Przyjaciół Sceny, Tow. Teatralne „Jedność" i inne zespoły teatralno-amatorskie.** Uprasza się o wysłanie swych delegatów, mających brać udział w walnem zgromadzeniu Związku Tow. Teatralno-Amatorskich w dniu 7 bm. w Gnieźnie, celem omówienia ważnych spraw na czwartek, dnia 4 bm. wieczorem o godzinie 8-mej do Strzelnicy. Zaświadczenia i legitymacje należy zabrać. Komisja do opracowania statutu związkowego również przybędzie. **Prezes związkowy.**

Podoficerowie Rezerwy. W czwartek, 4 bm. o godz. 7 w hotelu Lengninga zebranie miesięczne. Sprawozdanie z zjazdu delegatów w Toruniu i sprawa wieczorku. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe. Uprasza się kol. o natychmiastowe podanie adresów w celu wysłania zaproszeń na wieczorek kol. Patalasowi, ul. Warszawska 19 parter lewo w czasie od godz. 5—7 wieczorem. Na zebraniu będzie można nabyć bilety wstępu.

Tow. śpiewu „Halka". W czwartek, dnia 4 bm. o godz. 7-mej wieczorem lekcja śpiewu w Ognisku, a o godz. 8-mej występ w Strzelnicy z powodu obchodu urządzonego staraniem Garnizonu. Drh. uprasza się o liczny udział i poparcie tak zacnego celu. **Zarząd.**

2581a) **Bydgoskie Towarzystwo Mandolinistów.** Dnia 4. lutego br. o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się w lokalu p. Formelli przy ul. Warszawskiej 15 Roczne Walne Zebranie. Wobec ważności przedmiotów obrad, uprasza się o punktualne i gremjalne stawienie się wszystkich członków. Sympatycy mile widziani. **Zarząd.**

2671a) **Związek Pracowników Kupieckich.** Zebranie zarządu w środę, dnia 3 bm. o godz. 8-mej w sekretarjacie. Komplet konieczny. **Prezes.**

2692a) **Stow. Akuszerek na m. Bydgoszcz i okolice.** Zebranie miesięczne odbędzie się w środę, 3 bm. o godz. 5 po poł. w biurze lekarzy ul. Jagiellońska 29. O komplet prosi **Zarząd.**

2670a) **Tow. śpiewu „Dzwon".** Zebranie miesięczne odbędzie się w środę, dnia 3 bm. wiecz. o godz. 7.45 punktualnie w szkole na Okolu. Na porządku obrad różne ważne sprawy m. i. interesujący wykład i urozmaicenia. Zebranie zarządu dziś w poniedziałek wiecz. o godz. 8-ej w biurze parafjalnym. **Prezes.**

2533a) **Tow. Czeladzi Kat.** Plenarne zebranie w środę nie odbędzie się, natomiast odbędzie się w środę, dnia 10. bm. zebranie nadzwyczajne.

Bank Polski płacił w dniu 3 stycznia za:

dolary amerykańskie	7,26
funty szterlingów	35,40
franki szwajcarskie	140,35
franki francuskie	27,30
franki belgijskie	33,07
guldeny gdańskie	140,40
marki niemieckie	173,25

Cedula urzędowa z dnia 1. 2. 1926 r.
Poznań.

Papiery procentowe.
Kurs w złotych (za 1000 mk. nom).

$3^1/_2$—4% Pozn. listy zast. (przedwoj.) 16,00
8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kredytowy 2,90 (za 1 dolar).
6% listy zbożowe Poznan. Ziem. Kredyt. 5,35 (za 1 ctr. mtr).

Akcje bankowe:
Kurs w złotych (za 100 mk. nom).

Bank Przemysłowców I—II em. 0,50
Bank Zw. Spółek Zarobkowych I—XI em. 4,00

Akcje przemysłowe:
Kurs w złotych (za 1000 mk. nom).

Wytwórnia Chemiczna I—VI em. 0,30.

Tendencja bez zmiany.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, dnia 1. lutego 1926 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł —do zł
Żyto	19,25—20,25
Jęczmień browarny	
Jęczmień zwykły	20,00—21,00
Mąka żytnia 65% wł. worka	
Mąka żytnia 70% z workami	31,25—32,25
Mąka pszenna 65% wł. worka	52,00—55,00
Osypa żytnia	13,50—14,50
Osypa pszenna	15,00—16,00
Pszenica	32,00—
Owies	19,50—20,50
Ziem. jad.	
Łubin niebieski	12,00—14,00
Groch Victoria	35,00—39,00
Ziemniaki fabryczne	

CENY.

podawane izbie przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy

z dnia 30. 1. 26 r.

Cena za 100 klgr.	od zł.—do zł.
Pszenica	31,50—32,50
Żyto	18,50—20,00
Jęczmień browarny	21,00—23,00
Owies	19,00—20,00
Otręby żytne	14,00—15,00
Jęczmień na paszę	19,00—20,00
Mąka pszenna cesarska	—
Mąka pszenna 65% wł. worka	54,00—56,00
Mąka żytnia 70% wł. worka	30,00—32,00
Mąka żytnia 65% wł. worka	31,00—33,50

Ceny hurtowne — franko wagon stacji załadowczej.

— **Z targu.** Na targu dzisiejszym panował ruch dość ożywiony. Płacono za: masło 2,00—2,20 funt, jaja mendel 3,00—3,20 zł., indyki funt 1 złoty, zające 8 złotych sztuka, gołębie para 2 złote, kury do 3 do 5 złotych, marchew 10 groszy, buraki 15 groszy, kapusta 15—20 groszy, jabłka 20—35 groszy funt.

STAN POGODY.

Dzień i godzina	Ciśnienie powietrza [illegible]	Temp. pow. °C	Zachm.	Kierunek i szybkość wiatru
2. 2. 1. połud.	50,5	4,6	10	Cisza
2. 2. 9 wiecz.	48,1	2,9	9	Cisza
3. 2. 7 rano	44,6	2,3	10	Cisza

Temperatura doby ubiegłej: średnia + 2,7 najwyższa + 6 najniższa + 1,7 Wysokość opadu 0,7

Rozmieszczenie ciśnienia i prognoza na 30. 1.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny
załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.
St. Banaszak,
ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka (27310

Przetarg
na dostawę deliny sosnowej 10 m^3 suchej bez plam 12×25 5 20 dług., dostawa do 8. 2. 26. do najbliższej stacji kolej. za gotówkę. Jan Witucki, budown. Kcynia. (2655)

Słonina
solona (funt 90 gr.) i inne wyroby mięsne. Garbary 27. (2811

Obrońca prywatny
załatwia wszelkie sprawy skarbowe i administracyjne, karne, akcyzowe, stemplowe, patentowe, koncesyjne, celne, wekslowe, sądowe, procesowe, umowy najmu, reklamacje, podatki, ściąganie należności, udzielanie porady prawnej itd. (30179
J. Wojciechowski
były referent spraw karnych Urzędu Akcyzowego
ul. Dworcowa 33.

Podręcznik
dla Handlu i Przemysłu. 40% zysku! Cena egzempl. 2.80 zł. **Dzielnych kolporterów** lub wojażerów zaprowadzonych w składach spożywczych i piwiarniach do sprzedaży I. części Podręcznika dla Handlu i Przemysłu obejmującego produkcję wszelkich wyrobów, zawierającego recepty, opis surowców, zdjęcia i opis niezbędnych maszyn i przyrządów poszukuje na województwa: pomorskie, poznańskie, śląskie, warszawskie, łódzkie, kieleckie krakowskie, białostockie, lubelskie, lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie, wołyńskie, poleskie, nowogrodzkie i ziemię wileńską. M. Baute, Łódź, Ogrodowa nr. 35, przyjmuje od godz. 14—15. Fabryka I. K. P. (2770

Najtaniej
w Bydgoszczy kupisz garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju rzeczy przechodzone w dobrym stanie, w Domu Komisowem. Pomorska nr. 6. (30442

Kostjumy
maskowe, białe peruki, turbany, kapy, artykuły karnawałowe wypożyczam także dla towarzystw. T. Bytomski, ul. Dworcowa nr. 15a. (987

W całej Bydgoszczy
i nawet w okolicy mówią że obuwie najtaniej się kupuje u Smolarka Św. Trójcy 33. (2621

Starsza
dzielna krawcowa poleca się po za dom. Adres wskaże Dzien. Bydg. (2772

Ogrodnik
wykonuje wszelkie prace w ogrodach prywatnych, sumiennie i po cenach przystępnych. Oferty upr. do Dz. Bydg. pod „200“. (2750

Stolarnia
przyjmuje zamówienia na meble fornierowane i pojedyncze, także prace przy budowlach oraz trumny wykonuje dobrze i trwale po niskich cenach. Łokietka 9 w podwórzu. Tamże kufry na sprzedaż. (2585

Elegancki
damski kostjum maskowy wypożyczę. Petersona 12a II ptr. (2777

Brony
pługi po cenach fabrycznych, własny wyrób poleca Wł. Myk, Bydgoszcz Grunwaldzka 102 Telef. 247 (2251

SPRZEDAŻE

Tanio!
Ubrania męskie
Płaszcze damskie
Płaszcze męskie
Płaszczyki dziecięce
Jopy sportowe
poleca (27100
Magazyn odzieży Lucjan Szulc,
Jana Kazimierza 2.
Na raty!

Folwarczek
resztówka, okazja jakiej nie jest w stanie korzystniej nikt podać i najwybredniejszych zadowolnić. 300 mor. w tem 50 mor. łąki, ziemia pszenna, dom o 11 pokojach w parku i ogrodzie 7-morgowym, staw zarybiony, piękne położenie nad rzeką, zabudowania wszystko masyw pod dachówką z kompletnym inwentarzem żywym i martwym w tem parowy garnitur. Cena 28.000 zł, przy wpłacie 15—18.000 zł, przy tem nadmieniam, że majątek ten jest prywatny i czysty bez długu w Poznańskiem wyjątkowo okazyjnie. Spieszne zgłoszenia Biuro Pogoń, Bydgoszcz, Dworcowa 80, I.

Gospodarstwo
27 mórg, ogrodowe, przeważnie łąka I. klasy, najlepszym torfem, staw rybny przy budynkach, 4 pokoje, kuchnia, inwentarz żywy i martwy, zboże, ziemiaki, siano, słoma, zasiew, pięknie położona stacja kolejowa, szosa, 10 klm. Bydgoszcz z powodu wyjazdu za bezcen 2000 dolarów sprzeda właściciel Nowy Rynek 3, II. piętro, Bydgoszcz. (2677

Wila
o 8 pok. i kuch. z pełnem komfortem, całe do objęcia w ogrodzie około 100 drzew podwórze, wjazd, stajnie, garaż itd. w Bydgoszczy, w najlepszym punkcie, 8000 dol. w przeliczeniu, wpłata podług umowy. Dom II. z 2 interesami, podwórze, wjazd, stajnie, ogród owocowy, 1 interes z pomieszkaniem do objęcia lub na życzenie 2 interesa do objęcia w dobrem punkcie za 20.000 złotych, wpłata podług umowy i wiele innych posiada Biuro Pogoń, Dworcowa nr. 80, I.

Dom
w centrum miasta, 7 lokali po 2 pok. z kuchnią, przy sprzedaży 1 może być wolny. Cena 10 tysięcy zł. Zgł. „Par“ Toruń, Szeroka 46 pod „8182“. (2006

Domy
małe podwórze wjazdowe, frontu 17 mtr., plac budowlany śródmieście Bydgoszcz, Pod Blankami, komorne rocznie ca. 2000 zł, kosztowało przed wojną 5000 dolarów, obecnie z powodu wyjazdu sprzeda za 1500 dolarów właściciel, Nowy Rynek 3, II. ptr. (2675

Dom
4 pokoje, 2 kuchnie, stajnia, stodoła, chlewy, ogród owocowy, 5 i pół morgi gruntu, na sprzedaż, dom wolny. Cena 5000 zł. Leszczyńskiego 46. (2703

Meble.
Najtańsze źródło solidnej roboty, jadalki, sypialki, pokoje męskie salony, kuchnie, również pojedyncze szafy, łóżka, materace, stoły, krzesła, lustra, biurka i inne. Korzystny zakup, dogodne warunki. Dobrzyński. Długa 4. (2399

Meble
Przy najdogodniejszych warunkach polecam: kompl. jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, lustra i inne przedmioty. Piechowiak, Długa nr. 8 (18573

Sypialnia
dobrze utrzymana, tanio na sprzedaż. Adam Nowodworska 21. (2632

Mały
wózek ręczny, 2-kołowy, nowy, na sprzedaż. Adam, Nowodworska 21. 2631

Tanio
do nabycia materace spiralowe, wkładki, kanapy, leżanki. Sajkowski, Nakielska 1. (2597

Okazyjnie
na sprzedaż futro karakułowe nie używane. Cieszkowskiego 16 III p. prawo (2766

Na sprzedaż
nocne stoliczki z apteczkami i umywalki. Sienkiewicza 13 w podwórzu. Müller. (2774

Rower
z wolnym biegiem, gramofon z płytami tanio na sprzedaż Gdańska 58 (2813

Westfalska
kuchnia, prawie nowa na sprzedaż Pod Blankami 18, Józef Arndt. (2799

Na raty
kompl. jadalki od 500 zł. na sprzedaż. Stolarnia, Sowińskiego 2. (2832

Skrzynie
próżne na sprzedaż. Ul. Adama Mickiewicza 2/3. Telefon 380. (2834

Gramofon
bez trąby, z płytami, tanio na sprzedaż. Plac Poznański 2, skład rowerów. (2835

Ławy
stolarskie i narzędzia sprzedam. Janeczek. Grunwaldzka 110 (2836

Sprzedam
futro damskie długie i serwis biały, 52 części, obramowany dukatowem złotem, tanio. Jagiellońska 6, part. lewo, od 3 do 5 po poł. (2845

Peleryna
prawdziwa fokowa okazyjnie na sprzedaż. Sniadeckich 52. II p. prawo. (2705

Kanarki
na sprzedaż. Sniadeckich 27. Nowaczkiewicz. (2801

Papugę zieloną
sprzedam tanio. Jan Gośliński, ul. Em. Warmińskiego 14. (2824

Pies
wilk 5 miesięczny tanio na sprzedaż Podwale 19 II ptr. (2743

Wilk
(suczkę) wyćwiczoną sprzedam. Hetmańska nr. 12, I p. pr. (2855

KUPNA

Poszukuję
dobrze zaprowadzony skład kolonjalno - delikatesowy od zaraz za gotówkę. Zgł. pod „Kolonjalne“ do Dz Bydgoskiego. (2711

Kupujemy
10% pożyczkę kolejową Wielkopolski Dom Zleceń, Gdańska 31. (2253

Kupuję
akcje Drukarni Bydgoskiej T. A. Oferty przesyłać pod „Albertinus 30“ do Dz Bydg. (1189

Lokomobilę
przewoźną 8—16 K. M., może być niekompletna, kupię. Zgł. z podaniem ceny Wawrzyniak, Bydgoszcz, Nadbrzeżna 3. (2779

Kupię
motocykl używany bez lub z przyczepką. Of. uprasza Dubalski, Grudziądz, ul. Józ. Wybickiego 45. (2756

Która
mleczarnia może dostarczyć tygodniowo 2 ctr masła. Zgł. do Dz. Bydg. pod „M. D“ (2775

Kupię
pokój męski. Zgł. pod „R. S. 24“ do Dz. Bydg. (2765

Poszukuję
składu cukierków w Bydgoszczy przy ulicy pryncypalnej lub lokal nadający się na takowy. Łask. zgłoszenia pod „Cukierki“ do Dz. Bydg. (2747

Rower
kupię. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Rower“. (2812

LEKCJE

Profesor
udziela lekcyj. Of. pod „Postęp“ do Dzien Bydg. (2790

Lekcje
pisania na maszynie i języka polskiego. Dworcowa 33, II p. lewo (2213

DRUKI
WSZELKIEGO RODZAJU
szybko, starannie i po cenach konkurencyjnych wykonuje
DRUKARNIA BYDGOSKA
Wyd. Dzien. Bydgoskiego
Poznańska 30 - Telef. 315

Kursa
modniarskie, wpisy przyjmuje się codziennie. Sniadeckich nr. 2. (2504

Buchalterji
(księgowości) pojedyńczej, podwójnej, amerykańskiej; rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, wyuczają zamiejscowych listownie. Kursa Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. (2187

Udzielam
pomocy w nauce oraz przysposabiam do gimnazjum. Of. do Dzien Bydg. pod „Siedmioklasista“ (2630

Na skrzypcach i mandolinie
wyuczam prędko i dobrze grać. Zgł. od 5—7. Jackowskiego 2 parter prawo. (2807

Smyrneńskie
dywany, ręcznej roboty (bez warsztatu) dwutygodniowa nauka. Wpisy codziennie od godz. 4—6. Gamma II, lewo. (2856

POSADY

Stenografji
wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 26. (1995

Panienka
inteligentna, która by się zajęła dzieckiem 2-letnim oraz drobnemi pracami biurowemi, może się zaraz zgłosić pod adres: Majątek Lisewo, poczta Golub (Pomorze). (2760

Maszynisty
dobrego poszukuje na statek tylnokołowiec zaraz Wierzbicki, Toruń II. (2530

Uczeń
chcący się wyuczyć szewstwa może się zgłosić. Bydgoszcz - Okole, Chełmińska 14. (2589

Kobieta
do posług domowych potrzebna zaraz jako przychodnia. Kwiatowa 9, I. L. (2713)

Dziewczynka
do sklepu potrzebna. Adaszkiewicz, Poznańska 35. (2817

Służąca
z dobremi świadectwami potrzebna od 15 bm. Szeliski, Kanałowa 7. (2839

Kobieta
do posług domowych jako przychodnia potrzebna zaraz. Kwiatowa 9, I p. lewo. (2814

Uczennice
do kapeluszy, haftowania i szycia potrzebne. Okole, Grunwaldzka 93. (2241

Duet
skrzypek i fortepianista, dobre siły, na 10 lutego poszukuję. Of z podaniem ceny upr. księgarnia Masłowskiego. Solec Kuj. (2758

Dzielny
czeladnik krawiecki na duże i małe sztuki poszukuje posady zaraz. Zgł. przyjmuje Dzien. Bydg. pod „Czeladnik“. (2070

Gospodyni
inteligentna z Kongresówki, znająca się dobrze na kuchni i gospodarstwie, poszukuje posady, najchętniej u samotnego pana. Of. pod „A. B. K.“ do Dz Bydg. (2420

Slusarz
maszynista z długoletnią praktyką, obeznany z wszelkiemi parowemi maszynami oraz motorami Diezla i światłem elektrycznem poszukuje posady za maszynistę. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Maszynista“. (2784

Ogrodnik
kawaler, lat 21, dzielny w swym zawodzie poszukuje posady zaraz lub później na dominium jako samodzielny lub pomocnik. Łask. zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Ogrodnik“ 2636

Panna
umiejąca gotować, znająca się na gospodarstwie, poszukuje posady. Of. pod „M. 200“ do Dz. Bydg. (2742

Dentysta
technik-asystent z długoletnią praktyką poszukuje natychmiast odpowiedniej posady. Of. pod „Dentysta“ do Dz Bydg. (2263

Młoda
wdowa z dzieckiem dwuletnim w rozpaczczliwem położeniu pragnie przyjąć jakąkolwiek posadę jako służąca. Proszę o uwzględnienie za małem wynagrodzeniem Zgł. przyjmuje Dzien. Bydg. pod „Wdowa“.

Uczciwa
służąca z dobremi świadectwami znająca się na wszelkiej pracy domowej i kuchni warszawskiej poszukuje pracy do wszystkiego od 15. II., najchętniej w większym domu, może na stałe lub przychodnie. Oferty do Dz. Bydg. pod „Uczciwa 20“. (2664

Na prowincję
do dzieci wyjadę jako nauczyciel domowy. Of. do Dzien. Bydg. pod „Student“. (2783

Podręczna
początkująca poszukuje zajęcia u krawcowej Pomagałaby także w pracach domowych. Lazarska, Wilczak, Stawkowa 6 2762

Stolarz
z własnemi narzędziami i ławką poszukuje pracy. Of pod „Stolarz“ do Dzien. Bydg. (2793

Panna
z dobrem świadectwem poszukuje posady zaraz lub od 15. II. jako bufetowa. Of. do Dzien Bydg. pod „Ela“. (2794

Pielęgniarka
poszukuje posady, najchętniej do niemowlęcia. Łask. of. do Dzien. Bydg. pod „Pielęgniarka“. (2744

Nauczycielka
(wychowawczyni) przyjmie posadę na stałe. Pasiada dobrą muzykę, zna francuski. Ul. Sienkiewicza 55, I p. (2792

Poszukuję
posady jako gospodyni zaraz lub od 15 lutego. Zgł. do Dz. Bydgosk. pod „Es-Ge“. (2745

Ogrodnik
kawaler, znający gruntownie swój zawód oraz bartnictwo poszukuje posady zaraz. Oferty uprasza się do Dzien. Bydg. pod „Nr. 123“. (2750

DZIERŻAWY

Skład
kolonj., nasion, żelaza i delikat., 7 pokoi mieszk., przy rynku, wprost od gospodarza na dogodnych warunkach zaraz do wydzierżawienia. Największy w miejscu. Oddam tylko w ręce fachowców. Potrzeba 5—8000 zł. Oferty do Dzien. Bydgoskiego pod „Fachowcy“. (2773

Biuro
i pokój oddam wśród miasta obok Starego Rynku z urządzeniem z powodu zmiany. Zgł. do „PAR“ Bydgoszcz, Dworcowa 72 pod „535/11,

Wydzierżawię
cały dom, wolne mieszkanie 2 kuchnie i 2 pokoje, 6 mórg roli, stodoła i chlew zaraz. Koronowska 47. (2780

MIESZKANIA

Zamienię
mieszkanie 4 pok. z przynależnościami I. p. w centrum miasta na mały skład z mieszk. mniejszem w centrum lub mieszkanie mniejsze przy ul. Długiej. Of. do Dz. Bydg. pod „J. E.“ (2767

Poszukuję
mieszkania 3-pokojowego w śródmieściu wprost od gospodarza. Płacę czynsz na cały rok z góry lub przeprowadzę remont. Of. pod „P. M. 7.“ do Dzien. Bydgoskiego. (2771

Zamienię
3 pok. parter na 2 pokoje parter. Wiadomość w Dz. Bydgoskim. (2751

Mieszkanie
3 pokojowe z przynależnościami w lepszym domu na Okolu natychmiast do wynajęcia. Warunek: roczny czynsz oraz kaucji zł. 650 z góry. Of. pod „Czynsz“ do Dz. Bydg. (2778

Młode
małżeństwo poszukuje pokój z kuchnią. Dzierżawa za rok z góry. Of. do Dz. Bydg. pod „25“. (2741

Mieszkanie
we wili z meblami za 2500 zł na sprzedaż. Adres wskaże Dz. Bydg. (2823

POKOJE

Pokój
dla 2 uczni lub 2 panów do wynajęcia. Sienkiewicza 27 II ptr. prawo. (2714

Pokój
umebl. z pianinem lub bez, ewentualnie z utrzymaniem dla uczni lub osób starszych do wynajęcia. Wiadomość w Dzienniku Bydg. (2740

Pokój
umebl. dla 1—2 osób do wynajęcia. Garbary 24 ptr. prawo. (2808

2 pokoje
dobrze umebl. (jadalnia i sypialnia) również jeden pojedynczy pokój zaraz do wynajęcia. Obejrzeć można od 2—6. Piotra Skargi 3 (2822

Pokój
duży i mały tanio do wynajęcia. Sniadeckich nr. 9, I ptr (2804

Pokój
umebl., wejście niekrępujące do wynajęcia. Św. Trójcy 12a, I p. pr. (2810

Pokój
dobrze umebl., z oddzielnem wejściem, od 15. 2. do wynajęcia. Gdańska 45, II. (2802

Pokój
zaraz do wynajęcia. Wileńska 3, III p. prawo (2816

Pokój
umebl. frontowy solidnej osobie do wynajęcia. Pomorska 36 II ptr. prawo. (2809

Pokój
umebl. do wynajęcia. Cieszkowskiego 9 ptr. (2776

ROZMAITOŚCI

Obiady 80 gr.
Bar Angielski, Gdańska nr. 165 Koncert (29177

Obiady
po 50 gr. Sniadeckich 37 parter (2506

Baczność!
Dwuch braci dzielnych malarzy dekoracyjnych z długoletnią praktyką proszą o wskazanie miejscowości, gdzie by mogli się osiedlić. Łask. zgłosz. uprasza się skierować do „Dz. Bydg.“ pod „R. L.“ (2710

Do 10 tys. zł.
poszukuje się na 3% miesięcznie, celem założenia drugiego pomyślnego handlu, gwarancja zapis interesu z towarem i pewne podpisy uczciwych właścicieli posiadłości. Piśm. zgłosz. do „PAR“ Bydgoszcz. ul. Dworcowa 72 pod „10.000“

Kawaler
Pomorzanin, poważny, z zawodu kupiec z 2500 zł majątku, z powodu braku znajomości poszukuje na tej drodze żony, panny lub wdówki też z dziećmi do lat 30, z małym składem, miejscowość obojętna, zechcą się z całem zaufaniem zgłosić. Pośrednictwo przyjemne, też przystąpi jako spólnik do składu kolonjalnego. Of. pod „M. 5000“ do Dzien. Bydgoskiego. (2641

Panna
lat 30 pragnie poznać w celu matrym. mężczyznę do lat 55. wyższego urzędnika lub oficera. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „W. L. 675. (2764

Osamotniona
panna biuralistka z dobrej rodziny z posagiem szuka znajomości urzędnika lat 56 w celu matrymonjalnym, który chce pozyskać godną, skromną, przystojną towarzyszkę życia. Oferty pod „A. 40“ do Dz. Bydg. (2642

Poszukuję
wspólników do interesu rolnego. Oferty poczta Bydgoszcz I, skrzynka poczt. nr 1. (2789

Kto
pożyczy zaraz 200 zł. za wynagrodzeniem. Zgł. pod „L. K.“ do Dzien. Bydg. (2782

Zagubioną
książeczkę wojskową na nazwisko Kołodziejski Feliks unieważniam. (2749

Zgubiono
wykaz osobisty i kartę mobilizacyjną, na nazwisko D-ra Tadeusza Michnika, adwokata w Inowrocławiu. (9759

Zgubiono
w sobotę o 8-ej wiecz., przechodząc z Krasińskiego na Grodztwo 26 zegarek złoty damski na bransoletce lutowanej koło zegarka, firmy George Favre-Jacot. Uczciwego i dobrego znalazcę proszę gorąco o odniesienie za nagrodą do sklepu p. Heleny Krzyżogórskiej, Krasińskiego 10. (2752

Kostjumy
maskowe wypożycza Budna, Wełniany Rynek 13. (2828

SPRZEDAŻE

Wielki wybór
majątków, gospodarstw, młynów, fabryk, hoteli, restauracji, domów, willi oraz wszelkich interesów na najdogodniejszych warunkach; lokata kapitałów z gwarancją, wielki wybór mieszkań p o l e c a stale „POLONJA“ Bydgoszcz, Parkowa nr. 3, Hotel pod Orłem, tel. 698. 2827

Z powodu
wyjazdu na sprzedaż dom restauracja, kawiarnia, cukiernia i piekarnia połączone razem. Cena i wpłata podług ugody. Duczyński, Wrocławska 2. (2786

Dom
4 pokoje, 2 kuchnie, stajnia, stodoła, chlewy, ogród owocowy, 5 i pół morgi gruntu na sprzedaż. Dom wolny. Leszczyńskiego 46. (2703

Lokata
kapitału. Dom, parter, 2 piętra z wjazdem, podwórzem i chlewem. Posesja nadaje się na skład kolonjalny, handel drzewa, węgli i bydła, taksamo do urządzenia warsztatu, za 15000 zł. przy wpłacie 7500 zł. do sprzedania. Bliższe: Żak, Bydgoszcz, Gdańska 118, tel. 295. 2950

Radjo
aparat, 4 - lampowy, bardzo dobry odbiornik na fale, sprzedam korzystnie ewtl. w komplecie. L. Porzyński, Król. Jadwigi 10 II piętro 2796

Grzyby
suszone prawdziwki, krajane kg. 4 zł wysyła za zaliczką Jan Słomiński, Rytel (Pomorze). (2754

Listwy
dębowe forn. różne wielkości, resz a ca 600 mtr tanio sprzedam. Winkler Pomorska 67, II ptr. (2847

Na sprzedaż
rower męski z wolnym biegiem. Nowodworska 10 Wujcik. 2815

Pianino
sprzedam tanio. Borowicz. Plac Piastowski nr. 7 III ptr. w podw lewo. (2840

Wilk (suka)
12-miesięczny, śliczny okaz, za 40 zł. na sprzedaż. Chopina 9. (2844

KUPNA

Kto
dostarczy tygodniowo 10 par prosiaków z Poznańskiego? Antoni Grzonka, Szyndorf, p. Gutowiec. (2755

Kupię
wóz dobry ze skrzynią, uprząż, chomonta na parę koni, wózek ręczny, drapak kultywator, kilka centnarow drutu kolczastego, szkło na cieplarnię, lub gotowy dach, kilka silnych uli pszczół i słupy do płotu z drutu. Wiadomość Długa nr. 53, Hellwig. (2857

POSADY

Potrzebna
zaraz służąca umiejąca gotować. Zgłoszenia Bocianowo 5, Topczewska. (2826

Stangret
lat 31 poszukuje posady. Posiadam świadectwa bardzo dobre. W ostatniej posadzie — 4 lata. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod K. W. 7/8. 28 5

Mistrz
młynarski, obeznany z dłuższą praktyką i dobremi świadectwami poszukuje na młyn stałej posady zaraz lub później. Proszę o łaskawe zgłoszenia. T. Ziołkowski, Zur-Młyn, p. Osie, pow. Swiecie. (2798

Poszukuję
posady jako niańka z szyciem lub bez. Zgł do Dz. Bydg. pod „F. B.“ (2841

Uczeń
gastronomiczny z roczną praktyką szuka posady. Zgł. pod „Gastronoma“ do Dz. Bydg. (2548

Książkowy-
bilansista zaprowadza książki, reguluje zaległości, sporządza bilanse Wyjazd poza Bydgoszcz możliwy. Ul. Jasna 29a m. 6, II p. lewo. (2846

Uczni
do budowy piecy kaflowych poszukuje zaraz M. Stężewski, Długa 32 II ptr. (2384

Uczeń
syn uczciwych rodziców może się zaraz zgłosić „Polonja“, Wilczak, ul. Malborska 1. (2596

DZIERŻAWY

Nowe
wielkie ubikacje na fabrykę lub składnicę z biurami w centrum miasta zaraz wydzierżawię. Winkler, Pomorska 67, II ptr. (2851

Pole
3-morgowe na Bielawkach za 100 zł. do wydzierżawienia. Chopina 9. (2845

MIESZKANIA

Mieszkanie
2—4 pokojowe z kuchnią wprost od gospodarza poszukuje zaraz lub od 1. 3. b. r. adjunkt kol. Płaci czynsz podług ugody oraz przeprowadzi remont. Zgł. przyjmuje F. Sankowski, Śniadeckich 47 a III. 2852

POKOJE

Pokój
umebl. do wynajęcia ul. Wileńska 8. (2788

2 pokoje
elegancko umebl. z elektrycznem światłem i osobnem wejściem zaraz do wynajęcia. Długa 18 parter przy Starym Rynku. (2829

Pokój
umebl. do wynajęcia Warszawska 14 I prawo. (2833

3 pokoje
umebl. do wynajęcia. Gdańska 47 I (2830

Pokój
dobrze umeblowany z centralnem ogrzewaniem zaraz do wynajęcia Maiwald, Gdańska nr 137. (2834

Pokój
z dwoma łóżkami zaraz do wynaj. Małżeństwo bezdzietne nie wykluczone Ul. Chwytowo nr. 13a, I p. pr. (2813

ROZMAITOŚCI

Dobra
lokata kapitału. 2500 do 15000 zł. za gwarancją hipoteczną podług kursu dolara poszukiwane Oferty do Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43. 2849

2 kawalerów
leśników, jeden 27 lat drugi 23 lat, pragną na tej drodze nawiązać korespondencję z przystojnemi pannami w wieku od 18—23 lat i o ile możliwe proszą o fotografję. Rzecz traktujemy honorowo, fotografję zwracamy Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „D. R. Dz.“ (2797

Fryzjer
szatyn, lat 37, pragnie zapoznać pannę, wdówkę lub rozwódkę w celu matrymonjalnym. Panie, posiadające cokolwiek gotówki lub jaki interes, raczą swe oferty z dołączeniem fotografji nadesłać do Dzien. Bydg. pod „L. G.“ (2781

Zbiegła
dnia 1. II. suczka wilczej rasy, średniego wzrostu, szaro-jasna, wabi się „Wera“, miała obrożę żelazną z kolcami i krótką smycz, niemiecka tresura. Uprasza się znalazcę oddać do hodowli i tresury psów za V. śluzą za wynagrodzeniem. Ostrzega się przed kupnem, ponieważ jest znana. (2838

Zaginął
pies wilk. Oddać proszę za wynagrodzeniem ulica Błonia 17. 2818

Ostrzeżenie!
Sądownie ściągać będę kupujących mieszkanie w domu Orła 18. Gospodarz Hereziński. 2835

Licytacje.

Państwowe Nadleśnictwo w Warlubiu, powiat Świecie
sprzedawać będzie **budulec, drągi i opał.**

Dnia 9-go lutego i 9 marca 1926 r. w Nowym w hotelu p. Borkowskiego o godzinie 9-tej.

Dnia 23 lutego i 26 marca 1926 r. w Warlubiu, w hotelu p. Popławskiego o godzinie 9-tej.

2670) **Nadleśniczy.**

Licytacja dobrowolna.

W sobotę, dnia 6 lutego 1926 r. o godzinie 11-tej **w Pałędziu-kościelnem** na podwórzu pana Barczaka, sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę:

1 maneż, 5 wozów kompletnych, 1 bryczkę, 1 sanie, 1 wagę decymalną, 3 pługi, 2 pary bron, 2 radła, 1 grabie konne, 1 walec żelazny, 1 dryl, 1 dwuskibowiec, beczki, bańki i t. d. (2821

Przedmioty można obejrzeć 15 min. przed sprzedażą.

Mogilno, dnia 1 lutego 1926 r.

Majchrzycki, komornik sądowy **w Mogilnie.**

Państw. Nadleśnictwo Stronno

sprzeda w drodze licytacji we wtorek, dnia 9. lutego 1926 r. od godz. 10-tej począwszy w lokalu p. J. Piotrowskiego w Koronowie przy ul. Bydgoskiej (2768

drewno użytkowe i opałowe

z całego nadleśnictwa. Za zakupione drewno należy płacić obecnemu na miejscu rendantowi.

Nadleśnictwo.

Państwowe Nadleśnictwo Woziwoda

pow. Tuchola

sprzeda w drodze submisji dnia **15 lutego 1926 r.** drewno użytkowe sosnowe ze zrębów gosp. 1925/26 r. a to: **3600 m^3 budulcu sosnowego od I-IV kl.**
140 m^3 pilotów (pali do ramowania) **„ III-IV kl.**
220 m^3 kopalniaków sosn. „ I-III kl.

Oferty należy nadsyłać do Nadleśnictwa do dnia 15 lutego b. r. godz. 11-tej. (2769

Bliższe szczegóły w Rynku Drzewnym.

Nadleśniczy Państwowy.

Prace budowlane

wszelkiego rodzaju wykonuje **po cenach o 15 % zniżonych** do dnia **30 marca 26 r.**

J. WOJCIECHOWSKI,

2742) **Chocimska 17 — Telefon 1302.**

Drzewo

opałowe i użytkowe

z lasu byszewskiego, sprzedawać się będzie w sali p. Chrapkowskiego **w Salnie** w poniedziałek, dnia 8 lutego o godzinie 2 po południu za opłatą w 10 dniach w Banku Ludowym w Koronowie. (2800

Przewodniczący Dozoru Kościelnego.



Mączka odżywcza Logi
znakomity i zdrowy przez lekarzy polecany pokarm dla niemowląt i dzieci
do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.
MĄCZKA ODŻYWCZA
LOGI
ROMAN LOGA, ŚREM-WKP.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Zamianowany zostałem

notarjuszem

na obwód Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z siedzibą w Bydgoszczy.

Dr. Murach, adwokat

BYDGOSZCZ, Jagiellońska 18 (Plac Teatralny). Telefon 1541.

2600)

Pierwsza Polska Hurtownia

towarów krótkich, galanteryjnych, wełny, bawełny i pończoch

podaje Szanownej Klijenteli do wiadomości, że jest pomimo ograniczenia dowozu bogato we wszelkie artykuły zagraniczne i krajowe zaopatrzona i prosi o łaskawe zwiedzenie składnicy.

MORGENSTERN & STOINSKI

Bydgoszcz, ulica Dworcowa 88 — wejście od ul. Gamma.

Otwarte bez przerwy od 8—4 popoł. Telefon **1713.**

(2804

Pilne w 1 dniu!

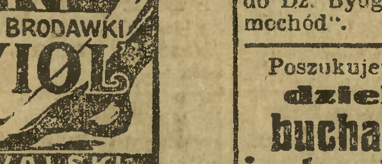
PIECZĄTKI
różnego rodzaju
wykonuje
FABRYKA STEMPLI



Pilne w 1 dniu!

2123

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY
ODCISKI
SKÓRĘ ZGRUBIAŁĄ I BRODAWKI
„KLAWIOL“



WYROBU LAB. CHEM. FARM.
A.K.
A. P. KOWALSKI
W WARSZAWIE

Zarobkiem 20-30 zł. dziennie mogą sobie stworzyć **dobrą egzystencję inteligentni i wymowni panowie** przez dogodne podróżowanie. (Żadne ubezpieczenie lub tp. przedsiębiorstwo). **Zdolne siły znajdą stałe zatrudnienie.** Znajomość branży niekonieczna. Zgłosz. z papierami w czwartek od 9—12-tej i 3—5-tej u **dyrektora Bauera, ul. Dworcowa 59, parter.**

Natychmiastowa możliwość zarobkowania.

28 2

Publiczna sprzedaż!

W sprawie spornej sprzedaję w przetargu publicznym najwięcej dającemu na rachunek interesowanego **w sobotę, dnia 6. 2. b. r. o godz. 15:00 poł.** w sali **hotelu pod Orłem** (848

7½ tonn mąki żytn. 0/1
3 tonn mąki pszennej 0
2½ tonn mąki pszennej 0000.

Wł. Junk, zaprzysiężony senzal handlowy przy izbie przemysłowo-handlowej **w Bydgoszczy.**

Z dniem dzisiejszym **objąłem**

MLECZARNIĘ

od firmy

W. Kock i Synowie, Gdańska 56

i proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z poważaniem

2831) **J. Zapalski.**

Kupię

opony

używane, dobrze utrzymane do samochodu osobowego, dwie rozmiaru 835×125 i dwie rozmiaru 8?0×135. Oferty do Dz. Bydg. pod „Samochód“. (2753

Poszukujemy zaraz **dzielnej**

buchalterki i stenotypistki

Franciszek Kosznik
fabryka mydła,
2791 **Bocianowo 4.**

Stara - Bydgoszcz.

Codziennie

flaki i nogi wieprzowe.

Dobre obiady.

(2820

Rybacy! Uwaga!

Łososie

wybór, kupuje wszelkie ilości i płaci najwyższe ceny firma (2787

Czesław Plitz,
Bydgoszcz,
Jagiellońska nr. 18



Jutro w czwartek wielkie (2819

Świniobicie,

świeże kiszki, nogi wieprzowe.

Krencki.

ulica Szczecińska nr. 1.

Szkoła tańców modnych

A. Tullbackiej 2806

Zapisy od 4—8 przyjmuje na kursy dla osób starszych i młodzieży. Lekcje prywatne w każdej porze. Bydgoszcz, ul. Jackowskiego 2, parter prawo.

SŁYNNE NA ŚWIAT CAŁY.

B.S.A

Angielskie Rowery

Gwarancja 50 - letnia.

Jener. Przedstawiciel na Polskę: Warszawa, Zielna 32. Telefon nr. 137-28.

Wielki wybór rowerów i części na miejscu.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE. 1560

Pianina

pierwszorzędnej jakości kupuje się najkorzystniej

z fabryki i hurtowni fortepianów

B. Sommerfeld
Bydgoszcz

tylko Śniadeckich 56 - tel. 883 i 918
filja: **Grudziądz,** Groblowa 4 - tel. 229
rok zał. 1905.

733

Kupimy zaraz

maszynę drukarską

szesnastostronną.

Spieszne zgłoszenia do biura ogłoszeń „Par“, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod „Nr. 4251“

2757)

Baczność! Baczność!

Kupuję konie na rzeź

i proszę pp. właścicieli oraz posiadających konie o łask. zawiadomienie. (2837

W. Semrau, rzeźnia koni
BYDGOSZCZ, Świętojańska 9 — Telefon 286.

Wezwanie!

Wzywamy **p. Hołubiecko** dawn. w Fie. Rollexport, do odebrania ubrania, zamówionego dnia 3 grudnia 1924 r. Jeżeli ubranie w ciągu dni 14-tu nie zostanie odebrane, sprzedajemy takowe za koszta własne.

Fa. BARBARSKI & KURDELSKI
Bydgoszcz, Dworcowa ...

prognoza na 30. 1.